

Obława Augustowska
lipiec 1945 r.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Redakcja:
Waldemar Tyszuk

Korekta i redakcja:
Siła Słowa Olga Hollek

Projekt okładki:
Magdalena Pietraszko

Na okładce portrety ofiar Obławy Augustowskiej:
Aleksandra Ciechanowicza z Augustowa oraz Jadwigi
Wołągiewicz z Wiżajn

Projekt graficzny i skład:
Krzysztof Sobiesiak

ISBN: 978-83-8098-965-8



Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

Obława Augustowska
lipiec 1945 r.

Białystok 2022



WSTĘP

Gdy latem 1945 roku Zachód cieszył się z zakończenia II wojny światowej, nam Polakom i innym narodom Europy Środkowej i Wschodniej nie dane było zasmakować wolności. Polskie Kresy Wschodnie – tak jakby obowiązywał dalej pakt Ribbentrop-Mołotow – pozostały w granicach państwa sowieckiego, zaś pozostałą część ziem polskich spotkało nowe zniewolenie. Wyniszczającą okupację niemiecką miała zastąpić wieloletnia okupacja sowiecka. W kraju dalej, tak jak w czasie wojny, szalał terror, komuniści prześladowali polskich patriotów, wprowadzili sowiecki system rządów, niszczyli Kościół katolicki i walczyli z religią.

I w tej powojennej Polsce – a więc kraju, który był zaprzeczeniem tego wszystkiego, czym nasza Ojczyzna była przez wieki – Sowietci z Armii Czerwonej i rodzimi komuniści, w lipcu 1945 r. przeprowadzili obławę na żołnierzy Armii Krajowej i mieszkańców Ziemi Augustowskiej, Sejneńskiej, Sokólskiej i Suwalskiej. Obława objęła obszar blisko 3,5 tysiąca kilometrów kwadratowych i ponad sto miejscowości. Sowieccy okupanci i rodzimi kolaboranci zatrzymali tysiące osób. Setki spośród nich już nigdy nie powróciło do swoich domów. Polacy wywiezieni w nieznanym kierunku przepadli bez wieści – ... zostali niechybnie bestialsko zamordowani. W ten oto sposób spotkała nas Polaków kolejna narodowa tragedia. Jednym z celów całej tej zbrodniczej operacji była likwidacja polskiego podziemia niepodległościowego. Dla komunistów bowiem Po-

lacy pragnący żyć w wolnej Ojczyźnie byli zawsze wrogiem najgroźniejszym. Obława Augustowska idealnie wpisała się w bolszewicką tradycję czystek społeczno-etnicznych. Polacy zostali zabici, bo chcieli być wolnymi ludźmi we własnym kraju.

Kiedy jako pracownicy białostockiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej składamy kwiaty i zapalamy znicze na mogiłach Akowców czy to na Podlasiu, czy Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, to jednak w ten sam sposób ofiar Obławy Augustowskiej wspominać i opłakiwać nie możemy. Do dziś bowiem nie udało się odnaleźć miejsca kaźni naszych rodaków. Śledztwo IPN trwa. Miejmy nadzieję, że wysiłki te przyniosą pożądane skutki.

Otwierając w Gibach ścieżkę edukacyjną wiodącą domniemanymi śladami ofiar Obławy Augustowskiej, składaliśmy hołd przede wszystkim ofiarom tej straszliwej zbrodni komunistycznej, ofiarom kolejnego po Katyniu sowieckiego ludobójstwa, ale było to także podziękowanie osobom i organizacjom, które za komuny i po jej obaleniu nie pozwoliły zapomnieć o tej największej zbrodni komunistycznej w powojennej Polsce.

W rocznicę Obławy tym właśnie osobom i instytucjom składamy nieustające podziękowania i dedykujemy okolicznościowe wydawnictwo, którego lekturę Państwu proponujemy. Pamięć o naszych bohaterach jest bowiem naszą powinnością i obowiązkiem, wyrazem naszej narodowej tożsamości.

dr hab. Piotr Kardela
Dyrektor Oddziału IPN w Białymstoku



Krzysztof Sychowicz

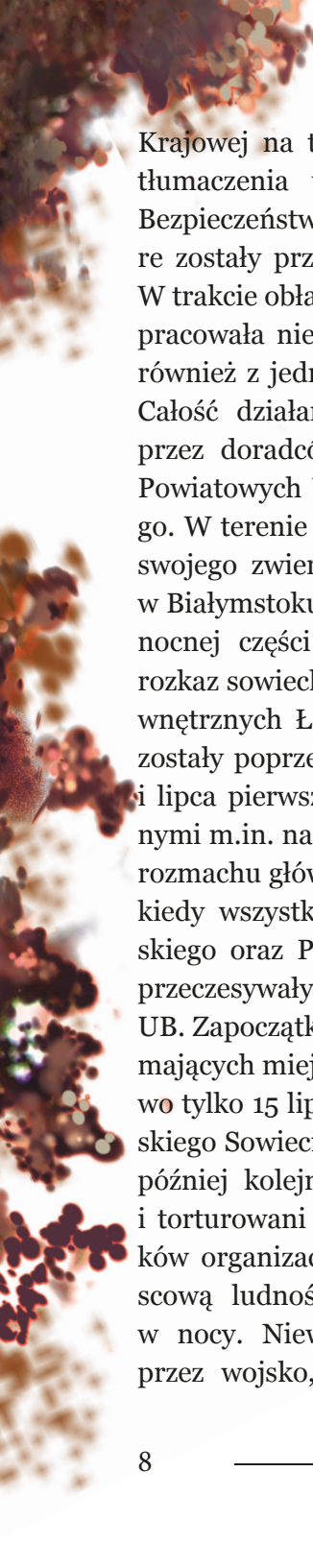
CO WIEMY O OBŁAWIE LIPCOWEJ?

Na przełomie 1944 i 1945 r. Polacy stanęli wobec nowej rzeczywistości wprowadzanej na ziemiach leżących na zachód od Bugu przez wojska sowieckie i polskich komunistów. Jej elementem stały się aresztowania i zbrodnie dokonywane zarówno przez „wyzwolicieli”, jak i przez ich protegowanych. Jedną z nich była związana z operacją wojskową przeprowadzoną w lipcu 1945 r. na terenie Polski, południowej Litwy i ziemiach polskich włączonych do BSRS. W historii przyjęło się określać ją mianem Obławy Lipcowej lub Obławy Augustowskiej. Mimo upływu lat wydarzenie to nadal pozostaje niewyjaśnione. Najbardziej rozpowszechniona wersja, mówiąca o jego przyczynach, dotyczy zbrojnej działalności polskiego podziemia niepodległościowego, w tym przede wszystkim oddziałów Armii Krajowej Obywatelskiej. Atakowały one m.in. kolumny samochodowe wojsk sowieckich i pojedyncze grupy żołnierzy. Nie bez znaczenia mogły być pogłoski o ich dużej liczbie i dobrym uzbrojeniu. W tym okresie wykonywano także egzekucje na osobach współpracujących z polskim i sowieckim aparatem represji. Wspomina się również zatrzymanie na początku lipca 1945 r. jednego z żołnierzy podziemia, który podczas przesłuchania ujawnił miejsce pobytu sztabu jednostek poakowskich operujących w powiecie suwalskim, w lasach w okolicach Gib. Pod uwagę należy brać także pojawiające się pogłoski o planach połączenia obwodu kaliningradzkiego bezpośred-

nio z BSRS, co wiązało się z likwidacją funkcjonującego na tym obszarze podziemia. Nie bez znaczenia pozostaje to, że strefa ta do jesieni 1945 r. była kontrolowana praktycznie przez wojska sowieckie, mające w związku z tym nieograniczoną możliwość działania. Bez względu na powody w lipcu Sowieci podjęli działania mające zapewnić im pełną kontrolę nad tym terenem, formalnie należącym do państwa polskiego. Informację o rozpoczęciu obławy zawiera telefonogram mjr. Wasilenki (doradcy sowieckiego UB w Suwałkach) i Zygmunta Mossakowskiego, skierowany do szefa WUBP w Białymstoku kpt. Tadeusza Piątkowskiego i doradcy sowieckiego płk. Kiriejewa z 12 lipca 1945 r. (przewidywano, że potrwa ona cztery–pięć dni). W rozpoczętych wówczas działaniach uczestniczyły regularne jednostki sowieckie ze składu 50. Armii 3 Frontu Białoruskiego i dwie dywizje strzeleckie 48. Armii – 73 i 102. Na terenie objętym obławą działał też 385. pułk 62. Dywizji Strzeleckiej NKWD, kompania z 1. Pułku Praskiego Wojska Polskiego oraz funkcjonariusze UB z Augustowa i Suwałk.

Rozkaz Ławrientija Berii

Na okres przeprowadzania operacji wprowadzono stan wyjątkowy na terenie powiatu augustowskiego. Akcja przeciwko zbrojnemu podziemiowi rozpoczęła się w tym samym czasie w powiatach augustowskim i suwalskim. W dniach 11–12 lipca 1945 r. kierownik PUBP w Augustowie ppor. Aleksander Kuczyński sporządził przetłumaczone na język rosyjski spisy zarejestrowanych czynnych członków byłej Armii



Krajowej na terenie powiatu. Dołączono do nich tłumaczenia ważniejszych dokumentów Urzędu Bezpieczeństwa, dotyczące członków AK-AKO, które zostały przekazane sztabowi wojsk sowieckich. W trakcie obławy Milicja Obywatelska ściśle współpracowała nie tylko z funkcjonariuszami UB, lecz również z jednostkami Armii Czerwonej i NKWD. Całość działań była kierowana i koordynowana przez doradców sowieckich przy poszczególnych Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego. W terenie byli oni podporządkowani rozkazom swojego zwierzchnika, który rezydował w WUBP w Białymstoku. Akcję przeciwko mieszkańcom północnej części woj. białostockiego zapoczątkował rozkaz sowieckiego ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ławrientija Berii. Właściwe działania zostały poprzedzone jeszcze na przełomie czerwca i lipca pierwszymi aresztowaniami przeprowadzonymi m.in. na terenie gminy Sztabin. Szczególnego rozmachu główna operacja nabrała jednak 12 lipca, kiedy wszystkie miejscowości powiatu augustowskiego oraz Puszcę Augustowską systematycznie przeczesywały wojska sowieckie i funkcjonariusze UB. Zapoczątkowało to serię masowych zatrzymań, mających miejsce w następnych dniach. Przykładowo tylko 15 lipca 1945 r. na terenie powiatu suwalskiego Sowietzi zatrzymali łącznie 477 osób, a dzień później kolejnych 160. Niektórzy przesłuchiwani i torturowani żołnierze ujawniali kolejnych członków organizacji. W miastach legitymowano miejscową ludność. Część aresztowań odbywała się w nocy. Niewielkie miejscowości były otaczane przez wojsko, a następnie sprawdzano dom po

domu. Warto podkreślić, że akcje prowadzone przez jednostki Armii Czerwonej, NKWD i UB wykraczały poza granice powiatu augustowskiego i suwalskiego. Zatrzymani członkowie AK ujawnili, że ich dowództwo na początku obławy wydało rozkaz ukrycia całej posiadanej broni i zaniechania wszelkiej działalności konspiracyjnej oraz powrót członków do swych domów. Duża część partyzantów uciekła do dawnych Prus Wschodnich bądź w okolice Białegostoku. Niektórzy zatrzymani pod wpływem tortur próbowali popełnić samobójstwo. W wielu miejscach dochodziło do starć z żołnierzami AK, tak jak w powiecie suwalskim, w okolicach jeziora Brożane, gdzie miała miejsce potyczka pomiędzy połączonymi oddziałami samoobrony obwodu AKO Augustów i Suwałki (160–170 partyzantów) a jednostkami sowieckimi. Trudno wskazać faktyczną liczbę poległych członków podziemia, źródła sowieckie podają, że zabito trzech oficerów (raczej podoficerów), a do niewoli wzięto 57 żołnierzy AKO. Wszystkich zatrzymanych przekazano kontrwywiadowi Smiersz. Podczas obławy dochodziło też do licznych kradzieży i brutalnych napadów dokonywanych przez żołnierzy sowieckich, którzy okazywali przy tym całkowitą pogardę wobec ludności polskiej. Łupem czerwonoarmistów i ubeków padało wszystko, co można było ukraść. Miały też miejsce przypadki morderstw i gwałtów. W okresie samej obławy, w związku z dokonanymi zatrzymaniami, sowieckie organa ścigania przeprowadziły 213 spraw śledczych, dotyczących jedynie członków Armii Krajowej (w ręce wojsk sowieckich tylko do 19 lipca dostało się 7049 osób, w tym 1685 określonych jako

„Litwini”, z których 252 przekazano NKWD/NKGB LSRS). Wynika z tego, że większość mieszkańców powiatów augustowskiego i suwalskiego została zatrzymana przypadkowo i uratowała życie, przechodząc przez obozy filtracyjne. Do aresztowań, nie na taką już jednak masową skalę, doszło też w następnych dniach i miesiącach. Akcją tą objęto obszar powyżej 3470 km² i ponad 100 miejscowości.

Zaplanowana zbrodnia

Masowy mord na zatrzymanych oraz uznanych za przeciwników komunizmu i wojsk sowieckich zaplanował naczelnik Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” przy Ludowym Komisariacie Obrony ZSRS, gen. płk Wiktor Abakumow. Zorganizowali go natomiast: gen. mjr Iwan Gorgonow, zastępca szefa Wydziału I Głównego Zarządu „Smiersz”, i gen. Paweł Zielenin, szef Zarządu Kontrwywiadu 3. Frontu Białoruskiego. Towarzyszące oblławie z lipca 1945 r. aresztowania, brutalne przesłuchania, przetrzymywanie zatrzymanych w stodołach, a następnie transport do miejsc odosobnienia i na koniec w nieznanym kierunku – stały się standardem w tych dniach. Wszyscy zatrzymani trafili w ręce funkcjonariuszy Smierszu, a Abakumow zwrócił się o zgodę na egzekucję 592 aresztowanych Polaków. Swoistemu sprawdzaniu było poddanych w tym okresie (do 20 lipca) 828 osób, a dalszy los części z nich nie jest znany. Należy szczególnie podkreślić, że Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w trakcie Oblawy Augustowskiej udzielał daleko idącej pomocy wojskowym władzom sowieckim,

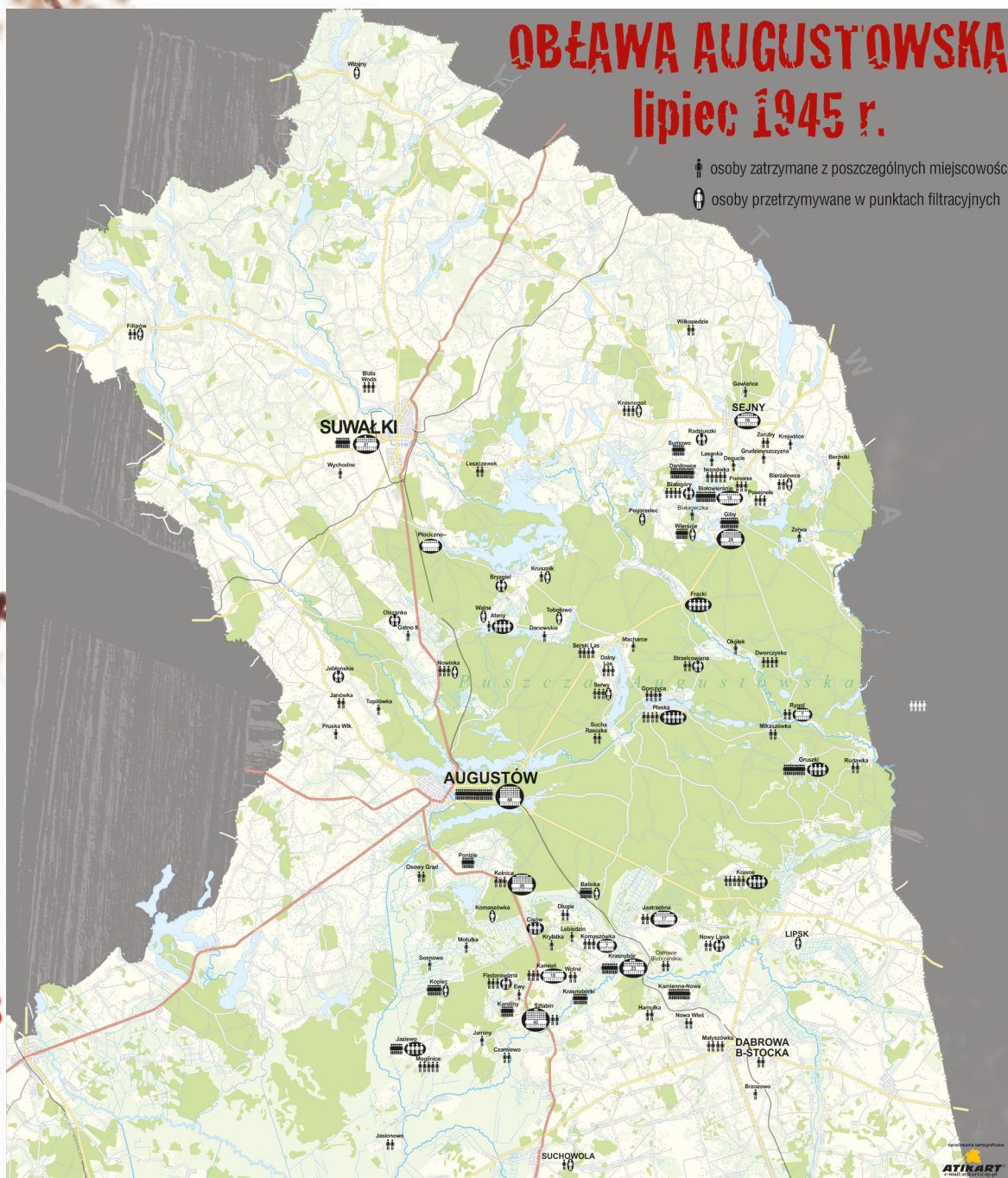
weryfikując zatrzymane osoby i ustalając, kto spośród nich należał do podziemia. Oblawa Augustowska nie tylko zniszczyła struktury Armii Krajowej na terenie powiatu augustowskiego i suwalskiego, lecz również doprowadziła do aresztowania niemal 2 tys. osób, z których nieznana do końca liczba nigdy nie wróciła do domu. Zostały wywiezione w nieznanym kierunku i najpewniej zamordowane. Bardzo prawdopodobne, że miejscem ich ostatecznego spoczynku stały się tereny dzisiejszej Białorusi. O samochodach jadących w kierunku granicy i znajdującego się za nią Grodna (forty grodzieńskie) wspominają w swych relacjach rodziny aresztowanych wówczas osób. Okolice Kalet jako miejsce zbrodni wskazał natomiast w 2014 r. historyk Nikita Pietrow. Wielokrotne prośby o pomoc prawną kierowane w tej sprawie do strony rosyjskiej pozostały jednak bez odpowiedzi. Walka o pamięć i godne uczczenie ofiar oblawy trwała od pierwszych dni po tych wydarzeniach, ale dopiero przełom lat 80. i 90. XX w. pozwolił na otwarte i głośne upomnienie się o nie. Uczyniło to przede wszystkim lokalne środowisko, które nigdy nie zapomniało o swoich bliskich. Obecnie, aby odtworzyć losy osób zaginionych w oblławie i wskazać miejsce ich pochówku, niezbędne jest dotarcie do informacji zawartych w archiwach rosyjskich. Pozyskanie tych danych może pomóc wyjaśnić okoliczności śmierci osób zaginionych podczas oblawy, a także wskazać rozkazodawców i wykonawców zbrodni. Obok tego jednak istotny i niezmienny pozostaje fakt, mający swoje odzwierciedlenie w napisie znajdującym się na symbolicznym miejscu pamięci w Gibach, że jedyną winą ofiar było to, że byli Polakami.

OBŁAWA AUGUSTOWSKA

lipiec 1945 r.

osoby zatrzymane z poszczególnych miejscowości

osoby przetrzymywane w punktach filtracyjnych



Mapa Obławy Augustowskiej z lipca 1945 r. (Zbiory IPN w Białymstoku)

Mapa rozśrodkowania jednostek sowieckich podczas operacji przeciwko strukturom polskiego podziemia niepodległościowego. (Źródło: <http://pamyat-naroda.ru> oraz „Nowe zniewolenie. Oblawa Augustowska 1945” pod. red. E. Rogalewskiej)



12/12 45 24⁰⁰ час.
Полковнику Угрюеву 4427
Капитану Тентовскому

Мелконоговичу.

Донесим, что Операция по проческе территории Сувальской уезда началась 12/12 45, которая будет продолжаться примерно 45 дней т.е. до окончания.

В результате сводим докладной запиской. Прибыли из Белостока роты дивизии Костюшки Польские войска нами используются так же, по выполненной поставленной задаче в работе по Сувальскому уезду.

11/12 45. Капитан Аренишев Никодим в районе местечка Вейны Сувальского уезда принимает участие в проводимой операции.

Прошу Аренишева не озывать, а оставить на месте в Сувальском уезде, своим заместителем. Прошу Вашего указания.

Майор Василенко.
Подполк. Мосаковский.



Ppor. Zygmunt Mossakowski, kierownik PUBP w Suwałkach. (Zbiory IPN)

Odpis.

DO

KIEROWNIKA WOJEWODZKIEGO URZĘDU
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
W BIAŁYMSTOKU.

mjr. PIATKOWSKIEGO.

R A P O R T.

Dnia 13.VII.r.b. zostało przeprowadzone przy pomocy kompanji Wojsk Wewnętrznych sprawdzenie dokumentów na placu targowym w m. Suwałki. W wyniku czego zostało zatrzymano 30 osób, które po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa 5 osób zostało aresztowanych, 19 osób zostało przesłanych do R.K.U. za uchylenie od obowiązku służby wojskowej, pozostali zostali zwolnieni.

Na noc z 17-tego na 18-tego br. został opracowany plan przeczesania m. Suwałki w celu zatrzymania nielegalnie zamieszkujących na terenie miasta ludzi. W tej operacji będzie brał udział Wojsko Polskie, Wojsko Radzieckie, P.U.B.P. oraz M.O. Ogólna suma biorących udział w przeczesywaniu wynosi 585 ludzi, z nich:

Na okrajenie miasta 170 ludzi
Patrole po mieście 100 "
45 grup dla przeczesywania 315 "

Z kompanji Wojsk Wewnętrznych będzie brało udział 10 oficerów i 90 żoł

Od Czerwonej Armii	"	"	"	43	"	1349	"
Od Pow.U.B.P.	"	"	"	10	"	referentów	"
Od Pow.Kom.M.O.	"	"	"	50	"	milicjantów.	"

oraz 30 soktysów.

Po dokonanej operacji kompania Wojsk Wewnętrznych będzie odesłana do pułku macierzystego.

Nadmieniam, że Kompanji Wojsk Wewnętrznych nie mogłem wykorzystać do operacji, ponieważ na naszym terenie przeprowadza się operacja przez dużą siłę Armii Czerwonej i mogłoby wynikać z tego powodu nieporozumienie pociągające za sobą nieobliczalne skutki.

Dnia 12 lipca br. przez dywizję wojska radzieckiego przeprowadzono operację w celu likwidacji band, w rezultacie czego zostało przeprowadzone szereg aresztowań. Zostało zatrzymano 83 bandytów "AKO" oraz 3 oficerów zabito, ze strony Armii Czerwonej padło dwóch zabitych i 6 rannych.

Od bandytów zabrano następujący sprzęt wojskowy:

1. Karabinów ręcznych	50 szt.
2. Automatów	10 "
3. Minomiotów	4 "
4. Min	114 "
5. Granatów	30 "
6. Amunicji	7800 "
7. Stacji radiodawczych	4 "
8. Telefon	1 "
9. Maszynek do pisania	4 "
10. Ułotek "AK"	1000 "

W okolicach jeziora Brożany, pow. Suwałki wojska Radzieckie spotkały 2-wie zjednoczone grupy bandyckie Brzozy i Groma które stawiały czynny opór w trakcie czego zostało zabito 4 oficerów z bandy "AK" oraz

Raport PUBP w Suwałkach dotyczący działań w trakcie Obławy Lipcowej. (Zbiory IPN)

Waldemar Tyszuk

Kierunki działań Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie w kontekście Obławy Augustowskiej 1945 r.

Za datę powstania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie przyjmuje się mianowanie w połowie września 1944 r. kpr. Mieczysława Janucika, absolwenta sowieckiej szkoły kontrwywiadu w Kujbyszewie, kierownikiem powiatowego PUBP. Jego zastępcą został chor. Józef Łaniewski, absolwent tej samej szkoły, późniejszy kierownik PUBP w Wysokiem Mazowieckim.

Pierwotną siedzibą PUBP była wieś Sztabin, gdyż Augustów zajęto dopiero 24 października 1944 r. Dopiero 25 stycznia 1945 r. siedziba PUBP została przeniesiona do Augustowa, zajmując budynek przy ul. 3 Maja. Nowym kierownikiem PUBP 27 lutego 1945 r. został pochodzący z Orli pow. Bielsk Podlaski ppor. Aleksander Kuczyński, były działacz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Był on jedną z osób odpowiedzialnych za wydarzenia nazywane w historiografii Obławą Augustowską lub Obławą Lipcową. Wówczas sekretarzem UBP został też pochodzący z Lipska nad Biebrzą Mirosław Milewski, mający za sobą służbę w Armii Czerwonej, powszechnie uznawany w latach 80. XX w., już jako generał Milicji Obywatelskiej i członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, za jedną z osób odpowiedzialnych za śmierć ks. Jerzego Popiełuszki.

Początkowy skład wymienionego UBP należy uznać za szcątkowy, w grudniu 1944 r. liczył bowiem tylko 4 pracowników, natomiast 7 stycznia 1945 r. wzrósł do 7 osób. Stan osobowy Urzędu został też w lutym 1945 r. wzmocniony poprzez przydzielenie do ochrony budynku 8 funkcjonariuszy MO z KP MO w Augustowie.

W czerwcu 1945 r. PUBP w Augustowie utworzył sekcję II (kontrwywiad), której kierownikiem został niedługo potem okryty złą sławą Jan Szostak – były żołnierz Armii Krajowej, a także współpracownik służb sowieckich. Szostak zasłynął później, już po odejściu ze służby w PUBP, w grudniu 1952 r. na obradach prezydium Rady Miejskiej w Augustowie stwierdzeniem: „Jak trzeba było wieszać ludzi, strzelać do nich i topić ich w ustępach, to nikogo nie było. A teraz moich zasług nikt nie bierze pod uwagę”. W lipcu 1945 r. powołano także sekcję III do walki z bandytyzmem, którą kierował Adam Błażejczyk. Jesienią 1945 r., już po zakończeniu Obławy Augustowskiej, utworzono także sekcję I zajmującą się rozliczaniem kolaborujących z Rzeszą Niemiecką.

Przeciwnika „władza ludowa” oraz jej organy upatrywały głównie w strukturach Armii Krajowej Obywatelskiej powołanej w lutym 1945 r. na bazie dotychczasowych struktur AK. Pod koniec kwietnia 1945 r. struktury obwodu augustowskiego AKO liczyły 514 zaprzysiężonych żołnierzy podzielonych na 4 kompanie i 5 w trakcie formowania, dowódcą obwodu był kpt. Bronisław Jasiński ps. „Łom”, który dzięki swojej siatce terenowej był dość dobrze

rozeznany w funkcjonowaniu struktur MO, PUBP i urzędów. Armia Krajowa Obywatelska zdołała rozbić lub doprowadzić do likwidacji niemal wszystkie gminne posterunki Milicji Obywatelskiej na terenie powiatu (jedynym niezlikwidowanym gminnym posterunkiem MO był posterunek w Bargłowie). Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego dysponował liczącą w połowie 1945 r. siecią kilkudziesięciu informatorów i agentów, warto jednak pamiętać, że Sowieci dysponowali własną agenturą. Z donosu agenturalnego, który w sprawozdaniu do WUBP w Białymstoku z dnia 17 marca 1945 r. przytaczał kierownik PUBP w Augustowie ppor. Aleksander Kuczyński wynikało, że AKO planowało zamach na sowieckich doradców mjr. Wasilenko i dwóch oficerów w stopniu kapitana, a także na kierownika PUBP Kuczyńskiego. Zamach miał odbyć się w formie ataku na samochód przewożący funkcjonariuszy na trasie Białystok–Augustów. W tym samym raporcie szef PUBP stwierdza, że: „Roboty operatywnej [...] nadal nie można przeprowadzać, gdyż nie ma pracowników operacyjnych i funkcjonariuszy ochrony. [...] AK rozwija swą działalność, a w szczególności stosuje terror”. Kuczyński prosił też w tym samym raporcie szefa WUBP o przysłanie dodatkowych pracowników UBP celem opanowania sytuacji.

W następnych tygodniach sytuacja w powiecie augustowskim z punktu widzenia „władzy ludowej” nie przedstawiała się lepiej. Jak wynika z meldunku specjalnego kierownika PUBP w Augustowie z dnia 9 kwietnia 1945 r. do WUBP w Białymsto-

ku w nocy z 8 na 9 kwietnia 1945 r. z posterunku MO w Augustowie „[...] zdezerterowało 8 milicjantów z bronią oraz dwóch kaprali”. Kuczyński domniemywał, iż zasilili oni oddziały AKO. Tej samej nocy podziemie zaatakowało Sztabin, uprowadzając 3 funkcjonariuszy MO, pobity i rozbrojony został także pełnomocnik ds. akcji siewnej ppor. Siwicki. Zdezerterował także młodszy referent PUBP Czesław Sztukowski – jak się okazało w późniejszym okresie przystąpił do AKO. Kierownik PUBP na podstawie doniesień agentury podejrzewał też planowanie zaatakowania miasta Augustów, a nastrój panujący wśród funkcjonariuszy nazwał „panicznym”. Także w meldunku specjalnym do WUBP z dnia 11 kwietnia 1945 r. ppor. Kuczyński meldował o dezercji do oddziałów podziemia całego posterunku MO w Jaminach w liczbie 6 milicjantów, a także zaginięcie wójta gminy, który jak podejrzewano także „poszedł do bandy”. Wysłani z kolei z KP MO w Augustowie do objęcia posterunku MO w Sztabinie funkcjonariusze MO odmówili wykonania zadania, a wśród milicjantów większa część zadeklarowała chęć wystąpienia ze służby. Zdaniem Kuczyńskiego gminy Sztabin i Jaminy faktycznie zostały stracone, a sytuację w powiecie uratować mogło tylko przybycie nowych kadr. W raportach z maja 1945 r., mimo trudnej sytuacji w powiecie, można zauważyć rozwój siatki agenturalnej, która 17 maja 1945 r. liczyła 46 informatorów i 24 agentów. Zapewne nastąpił oczekiwany tak mocno dopływ „nowych kadr”, bowiem tylko w dekadzie 7–17 maja 1945 r. kierownik PUBP meldował o aresztowaniu 18 członków AKO. W wymienionej dekadzie doszło też do dużej opera-

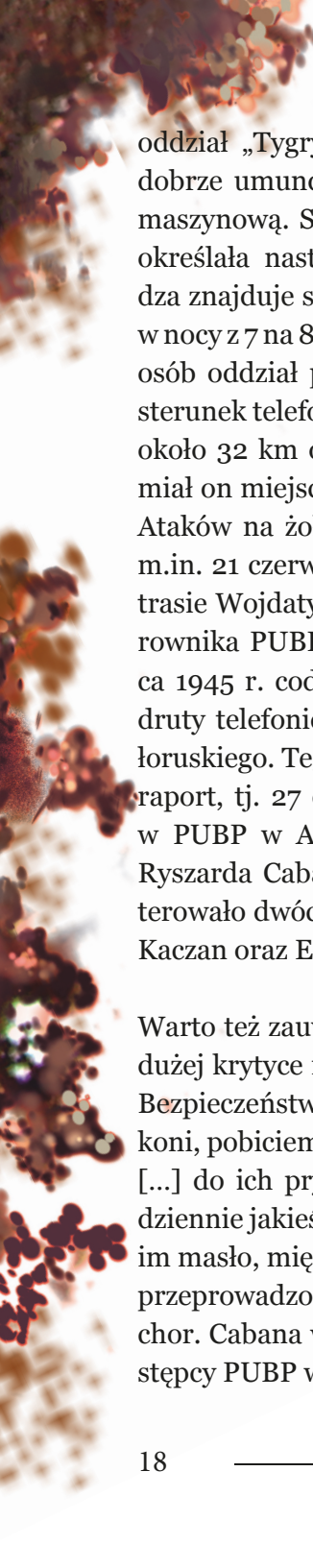
cji antypartyzanckiej, która była zapowiedzią przyszłych wydarzeń.

W dniu 11 maja grupa operacyjna złożona z 7 funkcjonariuszy UBP, 36 żołnierzy KBW oraz 120 żołnierzy sowieckich przeczesła 13 wsi, aresztując 25 osób, z których 19 przewieziono do aresztu, w tej liczbie znalazło się 12 członków AKO. Największym sukcesem grupy operacyjnej było znalezienie 1000 sztuk amunicji we wsi Jezioroki. Struktury podziemia pozostawały nadal aktywne, bowiem 12 maja w Sztabinie dokonano ataku na tamtejszy urząd gminy, demolując go i zabierając znajdujące się tam akta. Kierownik PUBP w Augustowie w tym samym sprawozdaniu stwierdził, że w powiecie znajduje się niewielu zwolenników „demokratycznego” rządu polskiego, a winę za to zrzucił na brak pracy polityczno-uświadamiającej i agitację struktur AK-AKO.

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we współpracy z terenowymi strukturami władzy próbował za pomocą organizowanych „masówek” doprowadzić do wyprowadzenia części członków podziemia z konspiracji i ujawnienia się. Przeprowadzono wiece w Augustowie (18 czerwca), Bargłowie (20 czerwca), gdzie stwierdzono największą frekwencję, a część zgromadzonych miała rzekomo pozytywnie reagować na hasła prorządowe. Tego samego dnia, 20 czerwca, na wiec w Lipsku nad Biebrzą początkowo nie przyszedł nikt, a chodząc po domach i zachęcając sprowadzono około 20 osób. Kierownik PUBP uznał rejon Lipska za całkowicie będący pod wpływem agitacji podziemia. Z kolei

w dniu następnym, tj. 21 czerwca w Kolnicy, gdzie zgromadziło się około 300 osób, stosunek ludności do przedstawicieli „władzy ludowej” był jawnie wrogi. Kolejne wiece odbyły się 24 czerwca w Sztabinie, gdzie ludność wyśmiewała propozycje amnestyjne komunistów (podnoszono głosy np.: „A kto będzie taki głupi i pójdzie, złoży broń?”) oraz 26 czerwca w Raczkach i Szczebrze-Olszance, jednak efekt całej akcji propagandowej należy uznać za bardziej niż mizerny. Ujawnił się bowiem jedynie były kierownik Urzędu Informacji i Propagandy z gminy Sztabin, który samowolnie porzucił stanowisko pracy, oraz były członek AK Władysław Śliwa, człowiek ciężko chory, będący w ostatnim stadium gruźlicy. Cytując kierownika PUBP w Augustowie: „Ani jeden bandyta z lasu nie wyszedł i nie złożył broni w powiecie augustowskim”.

Znaczący sukces PUBP odniósł 24 czerwca 1945 r., odnaleziono bowiem kryjówkę sztabu augustowskiego obwodu AK-AKO w Krasnoborkach gmina Sztabin, na posesji Stanisława Zięciny. Zdobyto ponad 300 sztuk dokumentów AK i AKO, w tym materiały wywiadowcze, sprzęt oraz broń. Można podejrzewać, że zdobyte dokumenty mogły ujawnić część siatki AKO i ułatwić aresztowania w lipcu 1945 r. W raporcie do WUBP w Białymstoku z 27 czerwca 1945 r. kierownik PUBP ppor. Kuczyński meldował o koncentracji silnych oddziałów podziemia na terenie gminy Lipsk. W okolicach wsi Płaska miał się koncentrować oddział Wacława Sobolewskiego ps. „Skala” szacowany na 80 osób, natomiast w lesie nieopodal wsi Mikaszówka szacowane na 300 osób zgromadzenie określane przez PUBP jako



oddział „Tygrysa”. Oddziały podziemia miały być dobrze umundurowane i uzbrojone, także w broń maszynową. Sytuację w okolicach Lipska agentura określała następująco: „W całej [...] gminie władza znajduje się w rękach AK”. Nieco wcześniej, bo w nocy z 7 na 8 czerwca 1945 r., szacowany na 40–50 osób oddział podziemia zaatakował wojskowy posterunek telefoniczny Armii Czerwonej w odległości około 32 km od Augustowa. Atak odparto, jednak miał on miejsce w pobliżu ważnej trasy na Grodno. Ataków na żołnierzy Armii Czerwonej było więcej m.in. 21 czerwca ostrzelano sowiecki samochód na trasie Wojdaty–Augustów. Z kolei z meldunku kierownika PUBP wynika, że m.in w dniach 3–9 lipca 1945 r. codziennie niszczone na dużej długości druty telefoniczne służące łączności 3 Frontu Białoruskiego. Tego samego dnia, w którym powstawał raport, tj. 27 czerwca, podczas trwającej inspekcji w PUBP w Augustowie prowadzonej przez chor. Ryszarda Cabana z WUBP w Białymstoku zdezerterowało dwóch funkcjonariuszy PUBP: Władysław Kaczan oraz Edmund Wierzbicki.

Warto też zauważyć, że działalność PUBP poddano dużej krytyce m.in. chor. Caban stwierdzał: „Urząd Bezpieczeństwa w Augustowie zajmuje się kradzieżą koni, pobiciem, kłótnią, a nie tym co do nich należy. [...] do ich prywatnych mieszkań przyjeżdżają codziennie jakieś podejrzané monstra, które przywożą im masło, mięso, słoninę i inne produkty”. Efektem przeprowadzonej w UBP kontroli było przeniesienie chor. Cabana w dniu 30 czerwca na stanowisko zastępcy PUBP w Augustowie.

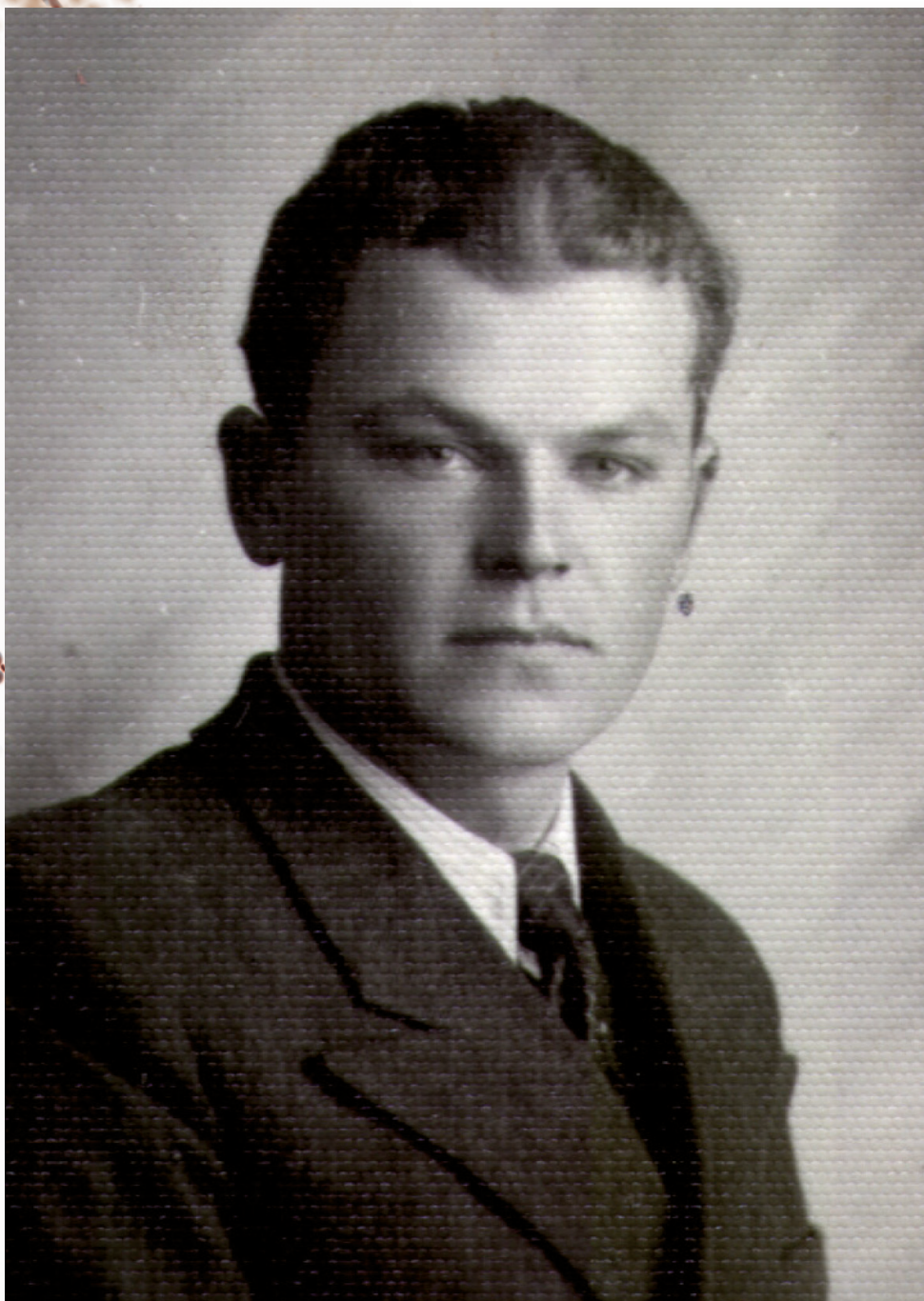
W meldunku z 10 lipca 1945 r. kierownik PUBP w Augustowie ppor. Aleksander Kuczyński informował kierownika WUPB w Białymstoku mjr. Ta-deusza Piątkowskiego, że powiat augustowski został obsadzony „wielką ilością wojsk sowieckich”, których celem miała być likwidacja „band”. Armia Czerwona zaangażowała do operacji partyzantkiej na pograniczu polsko-litewskim siły 50 Armii, które łącznie składały się z 11 Dywizji Strzeleckich i 2 Korpusu Pancernego, szacowane na 45–50 tys. żołnierzy, choć możliwe, że nie wszystkie te jednostki wzięły bezpośredni udział w obławie. Wydaje się, że ppor. Kuczyński był informowany o poczynaniach Armii Czerwonej oraz wspomagał w możliwie największym stopniu represyjne poczynania aparatu sowieckiego. W dniach 11–12 lipca jako kierownik PUBP sporządził spis znanych augustowskiej „bezpiece” aktywnych członków podziemia, który przetłumaczono na język rosyjski i przekazano władzom sowieckim. Na język rosyjski przetłumaczono także uznane za najbardziej istotne dokumenty dotyczące podziemia i podobnie jak spis członków podziemia przekazano sowieckiemu aparatowi bezpieczeństwa.

Kuczyński meldował, że 12 lipca wojska sowieckie przystąpiły do operacji wymierzonej w polskie podziemie, w której wzięło udział także 3 pracowników PUBP, biorących udział w pojmaniu 5 osób we wsi Obuchowizna. Dnia 13 lipca na terenie gminy Sztabin PUBP brało udział w aresztowaniu 25 osób, 3 oddelegowanych referentów odgrywało rolę zwiadowców dla sowieckiego aparatu bezpieczeństwa.

Wśród zatrzymanych wówczas osób zidentyfikowano m.in. dezertera z MO oraz 2 łączników AK. W dniu następnym, tj. 14 lipca, 4 pracowników PUBP wzięło udział w zatrzymaniu 15 osób na terenie gmin Kolnica i Lipsk oraz 8 osób we wsi Płaska. W dniu 15 lipca oddziały sowieckie na terenie całego powiatu aresztowały aż 477 osób, w których przesłuchaniu brało udział 5 oddelegowanych pracowników augustowskiego PUBP, spośród tej liczby dzięki funkcjonariuszom PUBP Sowietci zidentyfikowali 24 członków AK. Z kolei 16 lipca zatrzymano 160 osób, z których 10 zidentyfikowano jako członków AK, także dzięki informacjom dostarczonym przez pracowników augustowskiego PUBP. Po raz kolejny potężna fala zatrzymań w powiecie augustowskim nastąpiła 17 lipca, aresztowano 441 osób, z których wybrano 47 osób, na które posiadano materiały obciążające. W operacji wzięło udział 7 funkcjonariuszy PUBP, którzy prawdopodobnie brali udział w selekcji aresztowanych. Skala aresztowań nadal była olbrzymia, bowiem 18 lipca aresztowano 280 osób, z których 8 zidentyfikowano jako członków AK, zdobyto także 13 sztuk karabinów, w aresztowaniach oddziały sowieckie wspierało 8 funkcjonariuszy PUBP. Sporadycznie rodzime, komunistyczne siły bezpieczeństwa dokonywały aresztowań bez pomocy sowietów. Tak było 19 lipca, gdy we wsiach Mazurki i Topiłówka gmina Augustów 50 funkcjonariuszy MO i 5 PUBP zamierzało aresztować 16 osób, z których ostatecznie pojmano 8, w tym 5 członków AK i 3 „zdrajców”.

W raporcie podsumowującym efekty obławy w powiecie augustowskim z 26 lipca 1945 r. ppor. Kuczyński podał, że pomiędzy 10 a 25 lipca 1945 r. aresztowano w powiecie augustowskim 1878 osób, z tego na dzień 26 lipca przyznało się do przynależności do struktur podziemia 213 aresztowanych. Zdaniem ppor. Kuczyńskiego aresztowani chętnie przyznawali się do członkostwa w AK, ale jedynie w okresie okupacji niemieckiej, najczęściej kategorycznie zaprzeczając prowadzeniu jakichkolwiek działań wymierzonych we „władzę ludową” lub Sowietów.

Podsumowując działania PUBP w Augustowie w trakcie Obławy Lipcowej, należy zauważyć, że w działaniach represyjnych funkcjonariusze urzędu odegrali o wiele większą rolę, niż mogłoby to wynikać z ich szczupłej liczebności. Dysponując tworzoną od jesieni 1944 r. siecią agentury oraz prowadząc działania wywiadowcze w terenie, tworzyli listy proskrypcyjne osób należących lub sympatyzujących z AK, już w trakcie operacji zwanej Obławą Augustowską wspomagali sowieckie działania, pomagając w pojmaniu, a następnie selekcji („filtracji”) podejrzanych o działania antykomunistyczne lub po prostu o niechęć do ZSRS i Polski „ludowej”. Zamordowanie co najmniej 592 osób przez NKWD i Armię Czerwoną obciąża więc też pracowników PUBP w Augustowie, którzy w wielu wypadkach brali udział w operacjach wymierzonych w podziemie, a przede wszystkim pomagali w identyfikacji członków polskiego podziemia.



Chor. Ryszard Caban przydzielony z WUBP w Białymstoku, w okresie Obławy Augustowskiej p.o. zastępcy Kierownika PUBP w Augustowie. (Zbiory IPN)



Ppor. Aleksander Kuczyński
– kierownik PUBP w Au-
gustowie w okresie Obławy
Augustowskiej. (Zbiory IPN)



Kadra PUBP w Augustowie wraz z doradcami sowieckimi, maj 1945 r. Siedzą w pierwszym rzędzie w mundurach sowieckich, od lewej: NN, mjr Wasilenko, kpt. Wiekszyn.

Stoją od lewej: Mirosław Milewski, Ryszard Caban, Jan Szostak, Aleksander Kuczyński. (Zbiory IPN)



Budynek PUBP w Augustowie, w którym więziono i przesłuchiowano aresztowanych w lipcu 1945 r. Popularnie nazywany „Domem Turka”. (Zbiory IPN)



Pierwszy od lewej Jan Szostak, funkcjonariusz PUBP w Augustowie. (Zbiory IPN)

Diana Maksimiuk

W zderzeniu z instytucjonalną niemocą.

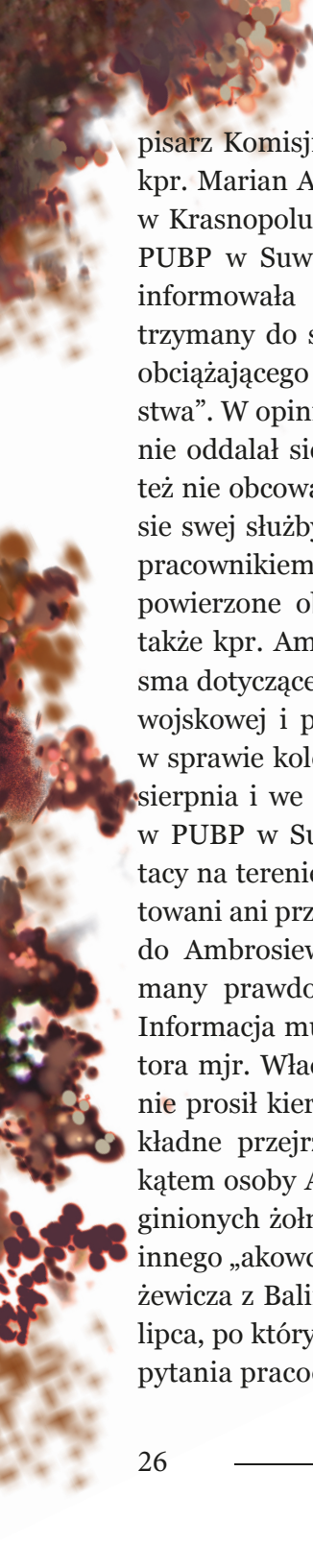
Pierwsze miesiące poszukiwań ofiar Obławy Lipcowej

Niewątpliwie największą zagadkę Obławy Augustowskiej do dziś dnia stanowi pełna lista ofiar tej największej sowieckiej zbrodni popełnionej na Polakach po zakończeniu II wojny światowej oraz miejsce ich spoczynku. Kwestia losu osób zatrzymanych na terenach Augustowszczyzny, Suwalszczyzny i Sokólszczyzny latem 1945 r., które nie powróciły do swoich domów, jest bowiem bezsporna. Wiemy, że zostały zamordowane. Wiemy o tym dziś. Wówczas jednak członkowie rodzin czy znajomi zatrzymanych i wywiezionych „w nieznanym kierunku”, po których ślad zaginął, jeszcze liczyli na ich odnalezienie i powrót do domów. W wielu przypadkach automatycznie uruchamiali poszukiwania będące w rzeczy samej naturalnym odruchem wobec braku informacji o losie bliskiej osoby. Komuniści zadbali jednak, aby ich zapal ostudzić i prawda o zbrodni nie wyszła na jaw.

Jak zauważyli historycy pierwsze poszukiwania zaginionych ścieżką instytucjonalną uruchomiły rodziny oraz pracodawcy. Nadleśnictwa państwowe: Rospuda, Serwy, Szczerba, Białobrzegi, wysłały do Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku zapytanie o los swoich pracowników już w sierpniu 1945 r. Ta z kolei, jeszcze tego samego miesiąca, musiała

poinformować wojewodę białostockiego (przedkładając raporty z 6 i 11 sierpnia) skoro ten w poufnym piśmie do kierownika WUBP w Białymstoku (przesłanym także do wiadomości szefowi Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku) z datą 30 sierpnia prosił „o możliwie szybkie przeprowadzenie śledztwa, a w przypadku braku winy o natychmiastowe zwolnienie zatrzymanych”. Wicewojewoda Wacław Białkowski w zastępstwie wojewody upominał się wówczas o informacje o losie: Aleksandra Odoleckiego, Aleksandra Puknia, Zdzisława Bednarka, Wincentego Lacha, Jana Dudki, Izydora Rogalskiego, Mieczysława Janika, Józefa Miszyna, Jana Germaniuka i Franciszka Krause. W gronie tym znajdujemy znaną ofiarę obławy w osobie gajowego Rogalskiego z Nadleśnictwa Augustów, który 15 lipca został aresztowany przez wojskowe władze sowieckie. Postąpiono podobnie także ze sprawą Dominika Okrągłego z Nadleśnictwa Rospuda i Wiktora Gruszeńskiego z Nadleśnictwa Serwy – o ich zatrzymaniu kierownictwo Lasów Państwowych także wiedziało.

W sprawie swoich pracowników interweniował też komendant RKU Augustów w Suwałkach. Pierwszego dnia sierpnia pisał on do dowództwa Warszawskiego Okręgu Wojskowego, że „podczas akcji oczyszczającej terenów powiatu augustowskiego, szczuczyńskiego oraz części suwalskiego z różnego rodzaju band i elementów wywrotowych przez Czerwoną Armię” zostali aresztowani: plut. Witold Mroziwski, s. Wincentego, urodzony w Krasnoborkach (17 lipca przez „kontrrazawiedkę”)



pisarz Komisji Poborowej nr 1 w Augustowie oraz kpr. Marian Ambrosiewicz, s. Dominika, urodzony w Krasnopolu goniec tejże Komisji (25 lipca przez PUBP w Suwałkach). Plutonowy Mroziewski, jak informowała augustowska bezpieka, „został zatrzymany do sprawdzenia na podstawie materiału obciążającego przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa”. W opinii swojego przełożonego „samowolnie nie oddalał się z budynku Komisji Poborowej, ani też nie obcował z osobami podejrzanymi”, a w czasie swej służby (od 21 września 1944 r.) okazał się pracownikiem pilnym i sumiennie wykonującym powierzone obowiązki. Podobnie oceniony został także kpr. Ambrosiewicz. W związku z tym, że pisma dotyczące tych osób trafiły także do informacji wojskowej i prokuratury wojskowej uruchomiono w sprawie kolejne organy. Wiadomo, że w połowie sierpnia i we wrześniu ta ostatnia interweniowała w PUBP w Suwałkach, otrzymując odpowiedź, że tacy na terenie powiatu suwalskiego nie byli aresztowani ani przez UB, ani przez MO, a w odniesieniu do Ambrosiewicza dodatkowo, że „został zatrzymany prawdopodobnie przez władze sowieckie”. Informacja musiała nie satysfakcjonować prokuratora mjr. Władysława Oleckiego skoro ten ponownie prosił kierownictwo suwalskiej bezpieki o „dokładne przejrzenie ewidencji zatrzymanych” pod kątem osoby Ambrosiewicza. Obok tych dwóch zaginionych żołnierzy AK-AKO warto też wspomnieć innego „akowca” z RKU Augustów Władysława Błażewicza z Balinki zatrzymanego przez Sowieców 15 lipca, po którym również ślad zaginął. Zarówno zapytania pracodawcy, jak i poszukiwania na własną

rękę prowadzone w różnych instytucjach również przez żony (Mroziewicza i Błażewicza) okazały się bezskuteczne.

Najliczniejszymi nadawcami zapytań kierowanych do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku w sprawach zaginionych były jednak poszkodowane rodziny – najczęściej w sytuacji, kiedy bezskuteczne okazywały się być działania lokalnych instytucji. Pisały również starostwa, które o poszczególnych przypadkach dowiadywały się właśnie od rodzin czy od gminnych rad narodowych. Od września 1945 r. miała obowiązywać procedura przesyłania wpływających do Wydziału Społeczno-Politycznego tegoż urzędu podań dotyczących aresztowanych w obławie do Departamentu Politycznego Ministerstwa Administracji Publicznej w Warszawie, który z kolei, najprawdopodobniej z automatu, kierował je do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Z materiałów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku i Archiwum IPN w Warszawie wynika, że z białostockiego Urzędu Wojewódzkiego podania w sprawie zaginionych trafiały nie tylko do ministerstwa, ale również do kpt. Gajewa, który jako przedstawiciel Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej w sierpniu 1945 r. rozpoczął pracę przy tym urzędzie, oraz do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku. Ta ostatnia otrzymała m.in. list Stefanii Rapczyńskiej w sprawie aresztowania (26 lipca) męża Stanisława Rapczyńskiego z Sumowa i list Stanisławy Judyckiej w sprawie zatrzymania (17 lipca) męża Aleksandra Judyckiego z Augustowa. W związku z tym,

że historia drugiego z mężczyzn nie została dotychczas poznana warto przytoczyć fragment wspomnianej korespondencji. „Mąż mój [...] – informowała pani Stanisława – lat 60 [...] z nieznanymi przyczynami został przez władze polsko-radzieckie aresztowany, a po upływie tygodnia czasu wywieziony w niewiadomym kierunku. Ponieważ [...] żadną polityką się nie zajmował, a także jest niepiśmienny w dodatku od kilku lat chory, także mając swój własny dom i ogród zajmował się o ile mógł pracą przy domu, za okupacji niemieckiej zmuszony był pracować przy drzewie, ale z powodu swojej choroby więcej był w domu jak przy pracy, był wzięty przy ogólnym aresztowaniu z domu zupełnie niewinnie. Wobec tego uprzejmie proszę obywatela wojewodę o interwencję i wypuszczenie go na wolność”. Według ustaleń badaczy Judycki był żołnierzem AK na terenie Augustowszczyzny.

Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Białymstoku o poszukiwaniu aresztowanych w obławie dowiadywała się nie tylko z Urzędu Wojewódzkiego, ale także z Sądu Okręgowego w Białymstoku lub bezpośrednio od zainteresowanych rodzin. Prokurator sądu Mieczysław Joel interweniował w sprawie stolarza Aleksandra Ciechanowicza ps. „Cichy” aresztowanego przez Sowietów 17 lipca w Augustowie w związku z zapytaniem małżonki Heleny Ciechanowicz, a także w sprawie Tadeusza Pietrolāja zatrzymanego 28 lipca w związku z poszukiwaniami, jakie uruchomiła jego matka.

Wprost do wojskowej prokuratury napisali: Władysława Nowicka (w sprawie małżonków Anny i Mieczysława Wojnów aresztowanych 24 lipca), Kazimiera Wiśniewska (w sprawie męża Stanisława Wiśniewskiego zatrzymanego 18 lipca), Piotr Brozio (w sprawie brata Jana Brozio aresztowanego 28 lipca), Aniela Okrągła (w sprawie męża Dominika Okrągłego zatrzymanego 19 lipca) i Jadwiga Pietrolāja (w sprawie wspomnianego syna Tadeusza). Warto również zauważyć, że w przypadku Pietrolāja do prokuratury wpłynęły też (niezależnie od podania matki) pisma: 1) od Rady Pedagogicznej Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Suwałkach, w którym to przed aresztowaniem był nauczycielem, 2) z Powiatowego Komitetu PPS w Suwałkach. W tym drugim z dokumentów Pietrolāj został opisany jako członek PPS, sumienny i uczciwy Polak, który „podczas okupacji niemieckiej ukrywał się, oczekując wyzwolenia przez Armię Radziecką”, a „po wkroczeniu Armii Czerwonej [...] oddał się pracy z całym zapalem jako wykładowca w Gimnazjum Kupieckim”. Zdaniem przewodniczącego Powiatowego Komitetu PPS Aleksandra Orzechowskiego „aresztowanie jego [Pietrolāja] było prawdopodobnie spowodowane, albo przez nieporozumienie, lub też na skutek insynuacji”. Obie, bardzo pozytywne opinie, na nic się jednak zdały.

W każdym znanym źródłowo przypadku (z akt prokuratury) została uruchomiona procedura sprawozdania, która w świetle dostępnych materiałów

przyniosła rezultat negatywny. Najczęstsze odpowiedzi brzmiały: „nie był aresztowany”, „nie przechodzą zupełnie w książce aresztowanych”. Autorka spotkała się tylko z jedną sytuacją, kiedy bezpieka (suwalska) przyznała, że osoba „z obławy” figurowała w jej spisie aresztowanych. Dotyczyło to zatrzymanej 20 lipca „kierowniczką Ajencji pocztowej w Wiżajnach” Bogumiły Bochyńskiej.

Z dokumentów archiwalnych wynika, że zapytania dotyczące bliskich zaginionych latem 1945 r. wysyłane były kolejno do różnych lokalnych organów władzy – gdy pierwszy nie pomagał, czy uznawał się za niewłaściwy, próbowano pisać do następnego (tak uczyniła wspomniana Kazimiera Wiśniewska – zanim napisała do wojskowej prokuratury, prośbę skierowała do prokuratora Sądu Specjalnego w Białymstoku; ten poinformował ją, że mąż nie znajdował się w jego dyspozycji) lub równocześnie do kilku. Ten drugi schemat działania zastosowano na pewno w przypadku Jana Brozio i Aleksandra Ciechanowicza. Zachowana korespondencja dotycząca Brozia pokazuje, że zarówno Urząd Wojewódzki w Białymstoku interweniując u sowieckich władz wojskowych, jak i wojskowy prokurator Olecki zasięgając języka w suwalskim urzędzie bezpieczeństwa, nic nie ustalili w sprawie tego zaginionego. Podobnie było z Ciechanowiczem zatrzymanym „przez władze polsko-sowieckie w czasie masowego aresztowania”, z tym że – co wynika z zachowanego wywiadu sporządzonego przez referenta śledczego Posterunku MO w Augustowie – „przyczyny [jego] aresztowania nie ustalono”.

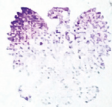
Poza Janem Brozio Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Białymstoku wysłała pisma do urzędów bezpieczeństwa w sprawie innych osób, których nazwiska znajdujemy na liście ofiar obławy. I tak kierownika WUBP w Białymstoku pytała o Stanisława Karpień; kierownika PUBP w Augustowie o Stanisława Wiśniewskiego, Stanisława Krzywosza, Jana Krzywosza, Stanisława Kułaka, Remigiusza Sienkiewicza, Piotra Bielenicę (Bielnicę?), Romualda Różańskiego, Jana Kornackiego, Antoniego Kochanowskiego, Mieczysława Jarzębowicza; kierownika PUBP w Suwałkach zaś o Bogumiłę Bochyńską, Józefa Grabowskiego, Stanisława Rutkowskiego, Feliksa Jakubowskiego, Jana Szypulskiego oraz Tadeusza Pietrolaja. Za każdym niemal razem pisma przepadały jak kamień w wodę. Jeśli jakieś nadchodziły, to z informacją, że UB „żadnych danych o aresztowanych przez władze sowieckie nie posiada”, czy „obecne miejsce [...] pobytu nie jest” mu „wiadome”.

Po pierwszych miesiącach samodzielnych prób zdobycia informacji przez rodziny, kiedy okazało się, że nie przynoszą one oczekiwanych wyników, pojawiły się koncepcje nadania sprawie „społecznego” wymiaru. Rodziny połączone tragedią podejmując decyzję o wspólnym działaniu, miały nadzieję na lepsze efekty. Szybko się jednak rozczarowały. Zaangażowanie się w poszukiwania poszczególnych szczebli rad narodowych, przede wszystkim gminnych, nie dało spodziewanego rezultatu. Zderzenie się z instytucjonalną „niemocą” na najwyższych nawet szczytach władzy – pisma trafiały i do samego premiera Osóbki-Morawskiego – powodowało



ogromną gorycz i bezsilność poszukujących. Pomimo tego, powoli na światło dzienne wychodziła skala dokonanej przez Sowietów zbrodni. Obraz jej ukazywały sporządzane przez poszczególne gminy wykazy osób aresztowanych, które w marcu 1946 r. trafiły do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Już wówczas jednak spora część rodzin zawiedziona działalnością lokalnych i centralnych instytucji była pewna, że aresztowani nie żyją. Ten fakt, jak również skuteczne zastraszenie przez bez-

piekę bliskich ofiar obławy i życiowa konieczność dalszego „wiązania końca z końcem”, spowodowały, że rodziny przestały upominać się o zaginionych, a z czasem nawet zaczęły ukrywać koszmar, jakiego doświadczyły latem 1945 r. Nie zamilkli na szczęście wszyscy, a jeśli zamilkli, to nierzadko chwilowo, by w nowych, sprzyjających okolicznościach ponownie mówić, dociekać, a dziś, co bardzo istotne, również i upamiętniać.



Suwałki, dnia 14.11.45r.

NpS dn. 3. 11. 45 Nr. 3952/og.

92

378

MINISTERSTWO
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
Główny Urząd Bezpieczeństwa Publ.
w Suwałkach

Nr. 1859/A. 62/B

Prokuratura Wojskowa
Białostockiego Garnizonu
w B i a l y m s t o k u.

W odpowiedzi na pismo z dnia 17.10.45r. Nr. 3267/Og.
zawiadamiam, iż Jan Brozio nie figuruje w rejestrze
aresztowanych przez P.U.B.P. Suwałki.

Kierownik P.U.B.P.
w Suwałkach

/ppor. Messakowski/

Dokument PUBP w Suwałkach dotyczący zaginionego Jana Brozio. (Zbiory IPN)


WOJSKO POLSKIE
Prokuratura Wojskowa
Białostockiego Garnizonu

Nr. 3199/00

Kierownik

Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego

w A u g u s t o w i e

Dn. 22.9.45

W dniu 16 lipca 1945 r. w Nowo Kamiennej, pod pretekstem sprawdzenia dokumentów zostali zatrzymani przez żołnierzy w uniformach Armii Czerwonej niżej wymienieni:

- 1/ Krywosz Stanisław,
- 2/ Krywosz Jan
- 3/ Kułak Stanisław

Proszę o zawiadomienie, gdzie wyżej wymienieni się znajdują oraz o nadesłanie mi ich spraw.

Wojskowy Prokurator

O L E C K I mjr

ZG/LS

Dokument Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku dotyczący osób zaginionych w obławie z lipca 1945 r.
(Zbiory IPN)

406

Augustów

24/IX-

1945r. Ja ref. Sledczy

Przez Post. 2.0. w Augustowie przeprowadziłem niniejszy wywiad w celu ust.

ustalenia przy czym przesłuchano ob. Ciechanowicza

Aleksandra i jego żonę i matkę.

Przy czym ustalono iż ob. Ciechanowicz Aleksander J.

karola był aresztowany 16 sierpnia 1945r.

przy czym ustalono iż ob. Ciechanowicz w czasie masowego

aresztowania. Przy czym przesłuchano również

aresztowany przy Władze Reprezentacji Publicznej

w Augustowie. Ref. Sledczy. W. G. G.

Dokument dotyczący zaginionego Aleksandra Ciechanowicza. (Zbiory IPN)

DO POLSKIE

104/44/45

5

Mroziewski i kapr.
Mrozewski-arrestowanie.

Adm.

Dowództwo Okręgu Wojskowego

W a r s z a w a

3/213-215

Melduję, że podczas akcji oczyszczającej terenów powiatu Augustowskiego, Szczuczynskiego oraz części Suwalskiej z różnymi band i elementami w wyrotowych przez Czerwona Armię, został aresztowany w dniu 17.VII.1945 r. przez Kętrzyński plut. Mroziewski Witold syn Wincentego r. 1910 p.o. pisarz Komisji Poborowej Nr. 1 w Augustowie. Dnia 25.VII.1945 r. został również aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego z Suwałk, kapr. Ambrosiewicz Marian s. Dominika r. 1924 p.o. gołca Komisji Poborowej Nr. 1 w Augustowie. Dołączam odpis meldunku Przewodniczącego Komisji w Augustowie. O powyższym powiadomiłem Garnizonową Prokuraturę Wojсковą w Białymstoku.

Wykonano w 4 egz.
egz. 2 D.O.W.
" 2 Szef Inf.
" 3 Prok.wojsk.
" 4 a/a.
ref.F.F.
druk.A.I.

Komendant R.K.U.
/Biernacki rtm. /

Tajno

276. d. 3/8.45. N. 0499/44.

Garnizonowa Prokuratura Wojskowa

w Białymstoku

Powyższe przesyłam z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń i o wyniku zawiadomić tut. R.K.U.

Komendant R.K.U.
/Biernacki rtm. /

Dokument dotyczący aresztowanych i zaginionych bez wieści pracowników Wojskowej Komisji Poborowej nr 1 w Augustowie. (Zbiory IPN)

Władysław Nowicka
w Suwałkach
ul. Węgierskiej 1.67.

wpł. 11.9.45

nr. 3066/09

Białystok 6.9.45 r.

423

Do

Ob. Prokuratora
w Białymstoku.

Proszę Ob. Prokuratora o pozwolenie doręczenia listu Annie i Mieczysławowi Wojnom, którzy zostali aresztowani w dniu 24 lipca b.r. w Suwałkach i wywiezieni do Białegostoku.

Przy niniejszym udzieleniu, że Mieczysław Wojno jest oficerem zawodowym i w czasie wojny był w niemieckiej, z której nie dało się powrócić.

Władysław Nowicka.

Dokument dotyczący zaginionych Anny i Mieczysława Wojnów. (Zbiory IPN)

Paweł Niziołek

Tam, gdzie nikt ich nie znajdzie... Perspektywy odnalezienia miejsca pochówku ofiar Obławy Augustowskiej w rejonie Kalet

To już trzy ćwierćwiecza od kiedy setki mieszkańców Suwalszczyzny i Augustowszczyzny zatrzymanych w obławie lipcowej przez Sowietów zniknęły bez śladu. Dziś nikt już chyba nie ma wątpliwości, jaki spotkał ich los. Wciąż nie udało się jednak odnaleźć ich grobów.

Stłumiona w czasach PRL pamięć o ofiarach Obławy Augustowskiej ożyła gwałtownie latem 1987 r. Wówczas to przy drodze wiodącej z Gib do Rygoli, w uroczysku Wielki Bór, Stefan Myszczyński natrafił na masowe groby, które miejscowi natychmiast zinterpretowali jako miejsce ostatniego spoczynku ich bliskich i sąsiadów zaginionych w lipcu 1945 r.

Interpretacja ta wprawdzie rychło upadła na skutek przeprowadzonych ekshumacji, które wykazały, że były to mogiły niemieckich żołnierzy poległych w II wojnie światowej, ale pamięci, która wówczas została wyzwolona, nie dało się już łatwo okiełznać. Od tego czasu działacze społeczni, historycy, prokuratorzy, a przede wszystkim rodziny pomordowanych z nadzieją spoglądały w różne strony pogranicza polsko-rosyjsko-litewsko-białoruskiego, szukając tych konkretnych – lipcowych mogił. Poza rejonem drogi Giby–Rygoł, w ciągu ostatniego trzydziestolecia przyglądano się także posesji PUBP

w Augustowie, rejonowi Olecka, Puszczy Rominczej, fortom grodzieńskim, poligonowi pod Lidą. Próby bliższej analizy tych alternatywnych kierunków poszukiwań obnażały na ogół wątpliść lub zgoła brak fundamentów źródłowych, na jakich zostały oparte. Prawdopodobieństwo, że są one trafne jest więc znikome.

Na początku drugiej dekady XXI w. wydawało się, że badania nad Obławą Augustowską utknęły w martwym punkcie. W latach 2014–2016 doszło jednak do dwóch ważnych przełomów. Drugim było odkrycie przez historyków Oddziału IPN w Białymstoku dokumentacji jednostek Armii Czerwonej biorących udział w operacji wojskowej w Puszczy Augustowskiej w lipcu 1945 r., ogłoszone w lutym 2016 r. Pierwszym, bardziej interesującym z perspektywy poruszanego zagadnienia, było zaś wskazanie przez dr. Nikitę Pietrowa (Stowarzyszenie „Memoriał”) obszaru leżącego na Białorusi, przy granicy z Polską, w rejonie dawnych dróg Giby–Kalety, jako terenu, na którym z dużym prawdopodobieństwem doszło do eksterminacji i pochówku osób zatrzymanych w obławie. Wystąpienie rosyjskiego historyka miało miejsce na konferencji zorganizowanej w lipcu 2014 r. na Zamku Królewskim w Warszawie z okazji 69. rocznicy tych tragicznych wydarzeń.

Nowy wątek natychmiast został podjęty, zarówno przez prokuratora Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku prowadzącego śledztwo w sprawie obławy, jak i przez historyków z pionu naukowego Oddziału

IPN w Białymstoku. Działania te uległy zresztą swoistemu sprzężeniu, ponieważ prokurator wystąpił (już dnia następnego po wystąpieniu dr. Pietrowa) do historyków z prośbą o opracowanie ekspertyzy dotyczącej rejonu wsi Kalety po białoruskiej stronie granicy jako obszaru, na którym potencjalnie może znajdować się miejsce pochówku ofiar Obławy Augustowskiej.

Założenia wstępne – ograniczanie obszaru poszukiwań

Przystępując do pracy nad zleconym przez prokuratora zadaniem, przyjęto istotne założenie, że miejsce zbrodni zostało przez Sowietów wybrane nieprzypadkowo – miało pozostać tajemnicą, NKWD musiało więc mieć gwarantowaną nad nim kontrolę, co faktycznie oznacza, że znalazło się na terenie BSRS po uregulowaniu granicy polsko-sowieckiej, do którego doszło jednak po sierpniu 1945 r. Tymczasem, po obu stronach tejże granicy rozległe połacie Puszczy Augustowskiej nie spełniały tych warunków. Ów wielki kompleks leśny miał (i nadal ma) charakter lasu gospodarczego. W konsekwencji znajdował się pod nadzorem właściwych dla danego państwa służb leśnych, był podzielony przecinkami i siecią dróg leśnych na oddziały, prowadzono na jego obszarze intensywną gospodarkę leśną (wycinka, ponowne zalesianie i towarzyszące mu prace ziemne), a przy tym nie stanowił obszaru zamkniętego. W związku z ostatnią z wymienionych okoliczności, puszcza była penetrowana przez ludność okolicznych wsi. Tymczasem, z szyfrogra-

mu naczelnika Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz” gen. Wiktora Abakumowa do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS Ławrientija Berii z 21 lipca 1945 r. wiemy o tym, że do popełnienia zbrodni wybrano zabezpieczony i ponownie przeczesany teren leśny.

W rejonie Kalet jedyny obszar po 1945 r. permanentnie zamknięty, zalesiony i będący pod kontrolą NKWD stanowiła strefa nadgraniczna o głębokości kilkuset metrów.

Niezwykłe kształty na mapie – przebieg granicy

Granica państwowa wytyczona pod koniec 1945 r. pozostawiła po stronie sowieckiej (obecnie białoruskiej) stosunkowo niewielki wschodni fragment przedwojennego powiatu suwalskiego, m.in. z Kaletami. Studiując mapy tego obszaru, nie trudno zauważyć, że na wysokości jeziora Szlamy granica ta nie przebiegała w sposób prosty, lecz została zniekształcona – na korzyść sowiecką – przez charakterystyczny występ o głębokości ponad 100 m na długości około 2–2,2 km.

Zniekształcenie na tym odcinku przebiegu na ogół prostej linii granicznej nie było projektowane w 1945 r., co ukazują powstałe wówczas szkice (zob. mapa 1). Co istotne, jego powstania nie sposób uzasadnić zewnętrznymi czynnikami, jak np. przebiegiem dróg, przesiek, cieków wodnych, ukształtowaniem terenu czy strukturą własności ziemi (zob.

mapa 2). Z porównania przed- i powojennych map wynika, że w połowie długości występu znajdowała się leśniczówka Giedź, którą (wraz z gajówką Giedź) pozostawiono po stronie sowieckiej, a która otrzymała w ten sposób charakterystyczną, symetryczną „otulinę”. Oba niewielkie zespoły zabudowań mieszkalnych i gospodarczych leżały przy drodze łączącej Rygole z Kaletami i były dość istotnie oddalone od większych osiedli (Muły – obecnie po stronie polskiej, ok. 3 km lasem, oraz Kalety – obecnie po stronie białoruskiej, ok. 3 km lasem). Infrastruktura (przede wszystkim budynki) zastana w tych miejscach przez Sowietów latem 1945 r. mogła posłużyć jako zaplecze dla operacji likwidacyjnej. Istotne jest również, że istniała możliwość dojechania tam drogą Giby – Rygol z całkowitym ominięciem siedzib ludzkich (skrzyżowanie w rejonie południowo-zachodniego brzegu jeziora Brożane lub skrzyżowanie na wschód od Rygoli – w obu przypadkach drogi wiodły do Kalet i Kodzi, krzyżując się ok. 0,5 km na wschód od leśniczówki Giedź; zob. mapa 2).

W ślad za żołnierzem sowieckim – przebieg operacji wojskowej

Kolejnym z argumentów przemawiających za poszukiwaniem miejsca pochówku ofiar Obławy Augustowskiej w rejonie Kalet jest niedawno dopiero odtworzony przebieg operacji wojskowej zrealizowanej siłami 50. i 48. Armii oraz II Gwardyjskiego Korpusu Pancernego, czego dokonano w oparciu o wspomniane już wyżej dokumenty jednostek Armii Czerwonej odnalezione w 2016 r. (zob. mapa 3.).

Pododdziały trzech z czterech czynnie zaangażowanych korpusów spotkały się ostatniego dnia operacji właśnie w rejonie Kalet, a teren ten został następnie dodatkowo przeczesany (w kierunkach przeciwnych).

Giedź – jedyna taka leśniczówka

Niezwykłe jest też to, jaką wagę nadano leśniczówce Giedź w Ogólnym ostatecznym protokole przebiegu granicy państwowej między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich z 1945 r., gdzie jest to jedyny wymieniony obiekt tego typu, pomimo że tylko na odcinku między Czarną Hańczą a Marychą, odcinającym wschodnią część dawnego powiatu suwalskiego, znajdowały się dwie kolejne gajówki/leśniczówki, mogące dużo lepiej posłużyć jako punkty orientacyjne do przybliżonego wyznaczenia granicy (leśniczówka Lipiny nad Czarną Hańczą i gajówka Strażnica nad Marychą; zob. mapa 2).

Według dokumentu granica miała na odcinku woj. Białostockiego przebiegać następująco: „Rzekami Istoczanką, Jałówką i Świsłoczą od punktu na Istoczance przy miejscowości Dzięgiele do punktu na Świsłoczy o 1/2 km na wschód od miejscowości Ozierany Małe, na przestrzeni około 38 km (słupy graniczne od nr 1563 do 1617), pozostawiając: po stronie RP miejscowości Dublany, Mostowlany, Świsłoczany, Gobiaty, Bobrowniki, Chomentowce [ob. Chomontowce], Rudawki, Łosiniany i Ozierany; po stronie ZSRR miejscowości Łukowicze, Bursowszczyznę, Rudawę, Rudowlany, Hołynkę i Nieporóżniowce. Liniami prostymi i niewielkim

odcinkiem rzek Wołkuszanki i Czarnej Hańczy, w ogólnym kierunku północno-zachodnim, od punktu na rzece Świsłoczy o ½ km na wschód od Ozieran Małych do punktu na rzece Marysze o 2 km poniżej wsi Stanowisko, na przestrzeni około 90,5 km (słupy graniczne od nr 1617 do 1789), pozostawiając: po stronie RP miejscowości Jama-sze, Łapisze, Krynki, Jurowlany, Grzybowski-czynę, Usnarz Górny, Minkowce, Zubrzyce, Nowiki, Klimówkę, Szymaki, Tolcze, Nowodziel, Kuźnicę, Saczkowce, Wołyńce, Chorościany, Lipszczany, Rakowicze, Lichosielce, Bartniki, Bohatery Leśne, Sołojewszczyznę i Rudawkę; po stronie ZSRR miejscowości Porzecze, Służki, Ostapkowszczyznę, Siemianówkę, Rzepowicze, Usnarz Dolny, Odelsk z Kolonią Izaaka, Czarnowszczyznę, Podlipki, Łosośnię, Dubnicę, Bielany, Rogacze, Nowosiółki, Bohatery Polne, Komisarowo, Hołynkę, Markowce, Darguń, Wołkuszek, Kurzyniec i leśniczówkę Giedź i przecinając jezioro Szlamy. Rzeką Marychą i dotychczasową granicą polsko-litewską od punktu na Marysze o 2 km poniżej Stanowiska do punktu zejścia się terytoriów RP, Litewskiej SRR i obszaru b. Prus Wschodnich przy miejscowości Gromadczyna [...]”.

Wkrótce po delimitacji leśniczówka i gajówka Giedź (na których stronie sowieckiej tak zależało) wraz z towarzyszącymi im zabudowaniami gospodarczymi zniknęły z map – faktycznie zostały rozebrane podczas tworzenia strefy nadgranicznej. Taką kolej rzeczy możemy chyba postrzegać jako zwiastującą w kontekście treści przywoływanego wyżej doku-

mentu. Zniknęły też przebiegające w tym rejonie drogi – porzucone lub zlikwidowane. Obszar ten został zamknięty i był ściśle kontrolowany przez NKWD jako fragment strefy nadgranicznej.

Przesłuchani świadkowie – granice pamięci

Wątki rozpoznane przez historyka Oddziału IPN w Białymstoku (w osobie autora niniejszego artykułu) nie były jedynymi przesłankami wskazującymi już przed połową 2015 r. na rejon Giedzi, jako na miejsce zgładzenia i pochówku ofiar Obławy Augustowskiej, choć wątki te nie zostały wówczas jeszcze ze sobą powiązane. Przypomnijmy w tym miejscu, że przed latem 2014 r. nie wiedzano nawet, że obława miała miejsce także na obszarze białoruskiej i litewskiej części Puszczy Augustowskiej, co również ustalono siłami Oddziału IPN w Białymstoku, konkretnie dzięki badaniom terenowym przeprowadzonym w Kaletach (Białoruś) oraz rejonie Kopciowa i Wiejsieji (Litwa) przez Barbarę Bojaryn-Kazberek i Tomasza Danileckiego. Świadkowie, z którymi w pierwszej spośród wymienionych miejscowości rozmawiali wówczas historycy stwierdzili m.in., że „nigdy nie mieli swobodnego dostępu do bezpośrednich okolic pasa granicznego, który zawsze był pilnowany przez sowieckich pograniczników”.

Szereg bezcennych materiałów dowodowych zgromadził również siłami własnymi Zbigniew Kulikowski – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku prowadzący śledztwo w sprawie Obławy

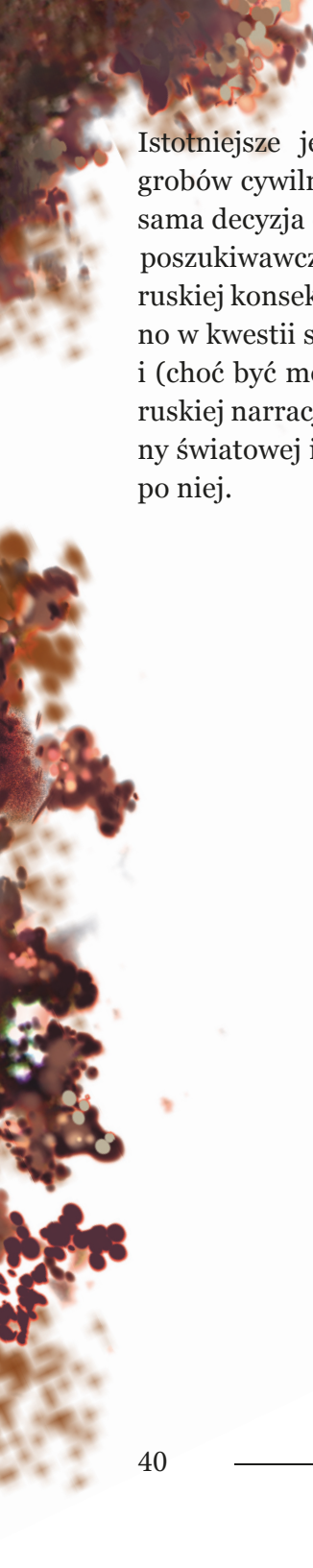
Augustowskiej, zlecający większość z przytaczanych tu działań. Przede wszystkim przesłuchiwał on szereg świadków z rejonu Kalet, spośród których część wprost wskazywała na strefę przygraniczną jako na miejsce, gdzie dokonano mordu i pochówku osób zatrzymanych w lipcu 1945 r. Jerzy Giedroń zeznał, że komendant straży pożarnej w Świsłoczy – były „funkcjonariusz kontrwywiadu” – opowiadał w latach 50., „że latem 1945 r. wyłapywali tych pieprzonych polskich panów i pod pozorem wywożenia do Polski rozstrzeliwali ich w lasach koło Kalet. Miejsce, jak stwierdzał, było najbezpieczniejsze dla egzekucji, bo to teren przygraniczny, a więc bez prawa wstępu dla osób postronnych i to na wieczność”. Natomiast Stanisław Gordejko opowiedział prokuratorowi o tym, jak jego ojciec Bolesław, który ocalał z Obławy Augustowskiej, pędzony był wraz z około pięćdziesięcioma innymi mężczyznami zatrzymanymi w okolicy Kalet do Gib na dalsze śledztwo. Po drodze aresztanci widzieli długie rowy, które skojarzyli z jamami przeznaczonymi na ciała ofiar masowych egzekucji. Wszelkie wątpliwości rozwiąć miał w następnej chwili oficer sowiecki, który zażądał od konwojentów wydania grupy mężczyzn celem ich natychmiastowego rozstrzelania – żołnierze eskortujący grupę odmówili mu jednak, ponieważ wiązały ich otrzymane rozkazy. Niestety, świadek nie stwierdził, którą drogą „na Giby” aresztanci byli pędzeni z Kalet – na wschód (koło Giedzi), czy może na północ.

Widziane szklanym okiem satelity – analiza danych geofizycznych

Innym źródłem informacji w śledztwie była dla prokuratora ekspertyza zamówiona w Instytucie Geodezji i Kartografii w Warszawie, opracowana przez zespół Dariusza Dukaczewskiego w oparciu o analizę lotniczej dokumentacji fotograficznej, danych z lotniczego skaningu laserowego oraz zdjęć satelitarnych. Wykazała ona, że w rejonie leśniczówki i gajówki Giedź znajduje się sześć obiektów „o cechach interpretacyjnych wskazujących na możliwość wystąpienia jam grobowych”, z czego dwa zostały zakwalifikowane jako wykazujące bardzo duże prawdopodobieństwo wystąpienia jam grobowych (zob. mapa 4).

W oczekiwaniu na porozumienie

Niestety, dotychczas nie udało się dokonać ostatecznej weryfikacji zaprezentowanego pokrótce powyżej materiału dowodowego – weryfikacji, która może mieć już tylko postać archeologicznych prac sondażowych w terenie. Obszar naszego zainteresowania w dalszym ciągu znajduje się w ścisłej strefie przygranicznej, co z pewnością nie ułatwia sprawy.



Istotniejsze jednak, że ewentualne odnalezienie grobów cywilnych ofiar Armii Czerwonej (a nawet sama decyzja o wyrażeniu zgody na wstępne prace poszukiwawcze) obciążona jest perspektywą białoruskiej konsekwencji natury politycznej, zarówno w kwestii stosunków białorusko-rosyjskich, jak i (choć być może w mniejszym już stopniu) białoruskiej narracji o tragicznych wydarzeniach II wojny światowej i tym, co wydarzyło się bezpośrednio po niej.

Dość stwierdzić, że wszystkie dotychczasowe próby kierowane przez prokuratora do strony białoruskiej nie przyniosły przełomu. Zagadnienie poszukiwań grobów ofiar Obławy Augustowskiej w rejonie przygranicznym musi znaleźć się wśród problemów poruszanych w polsko-białoruskich rozmowach prowadzonych na najwyższych szczeblach. Tylko w ten sposób możemy przybliżyć się do prawdy, a być może i do ostatecznego zamknięcia tego tragicznego rozdziału.



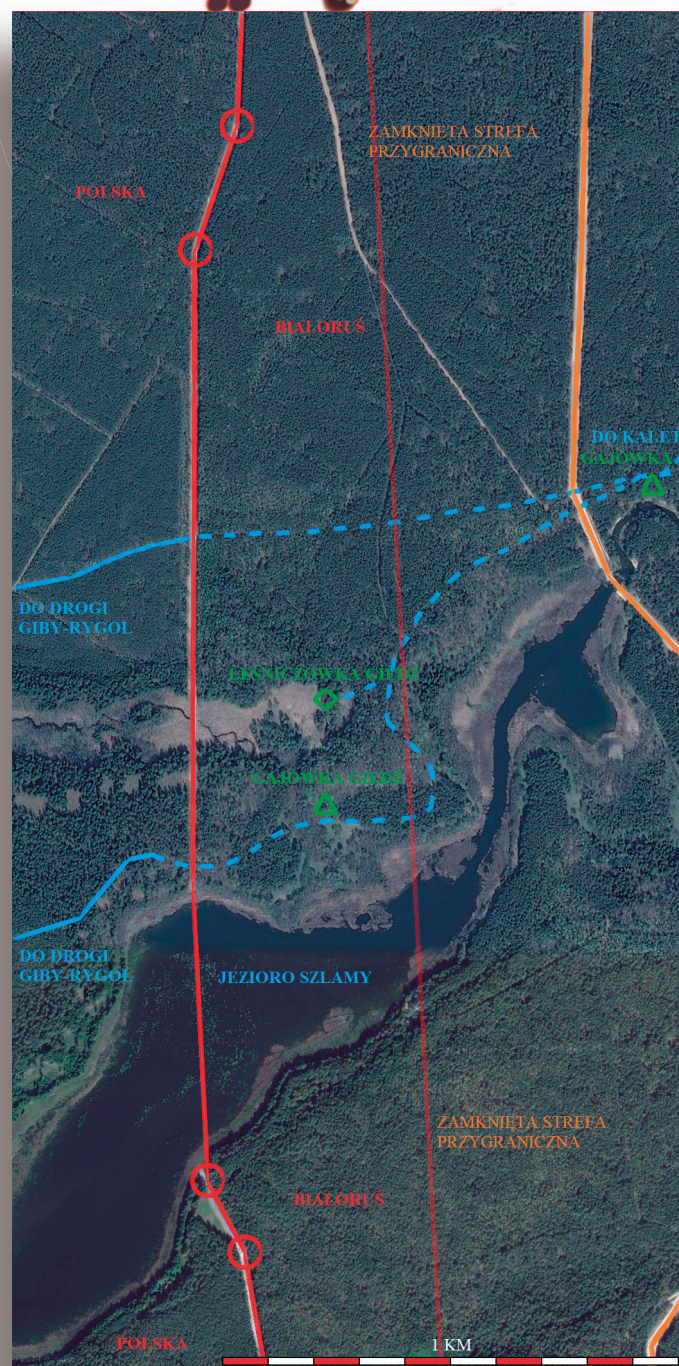
Nikita Pietrow podczas konferencji na Zamku Królewskim w Warszawie (27 VII 2014 r.) wskazuje na mapie obszar Puszczy Augustowskiej położony między Kaletami a rzeką Marychą jako miejsce, gdzie należałoby poszukiwać grobów ofiar obławy augustowskiej, fot. T. Danilecki.

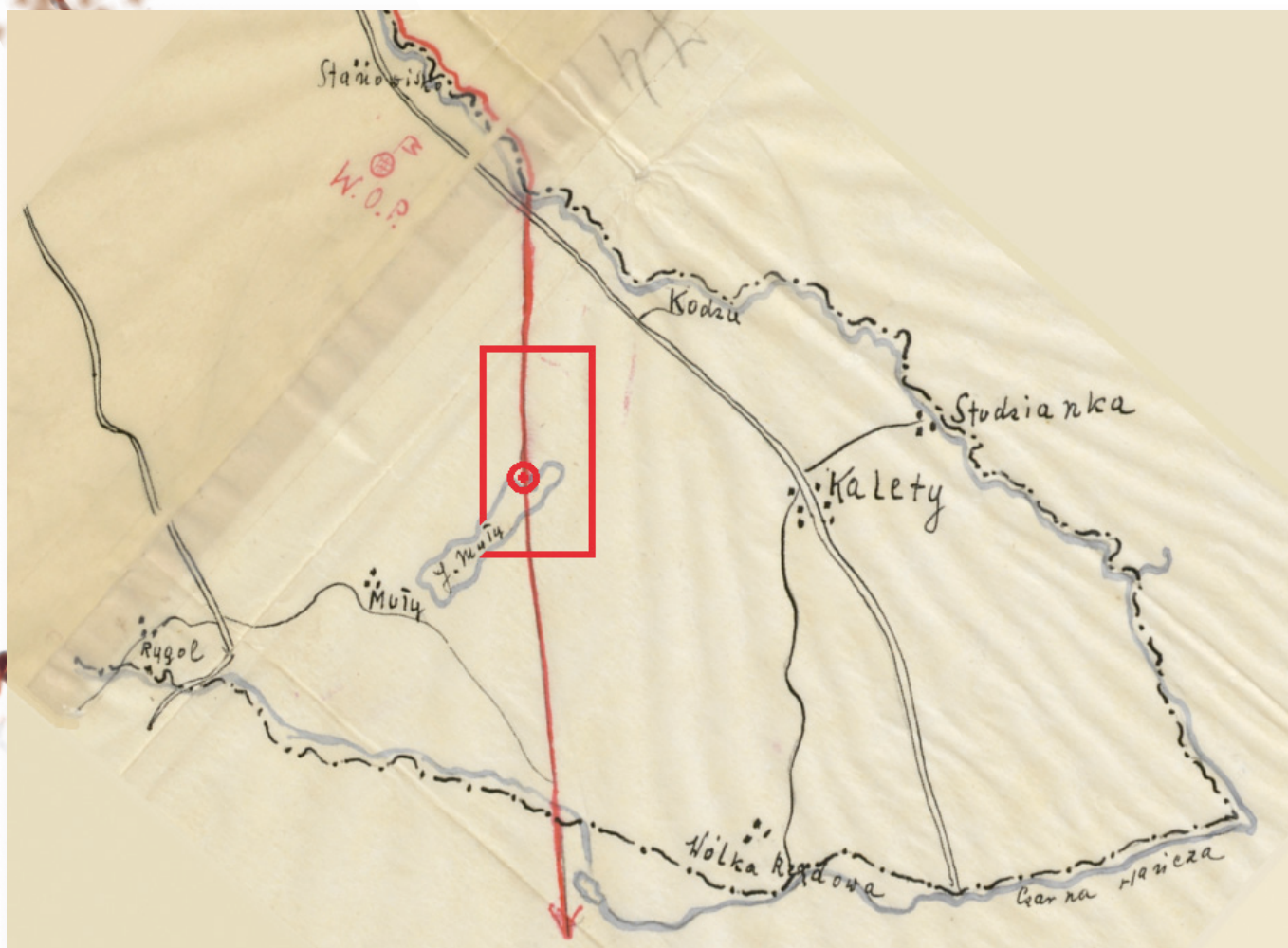


Granica polsko-białoruska na północnym brzegu jeziora Szlamy w sierpniu 2014 r., fot. T. Danilecki.

Mapa 1: Współczesne zdjęcie satelitarne granicy polsko-białoruskiej w rejonie jeziora Szlamy; oprac. autorskie na fot. satelitarnej (źródło: google.pl/maps):

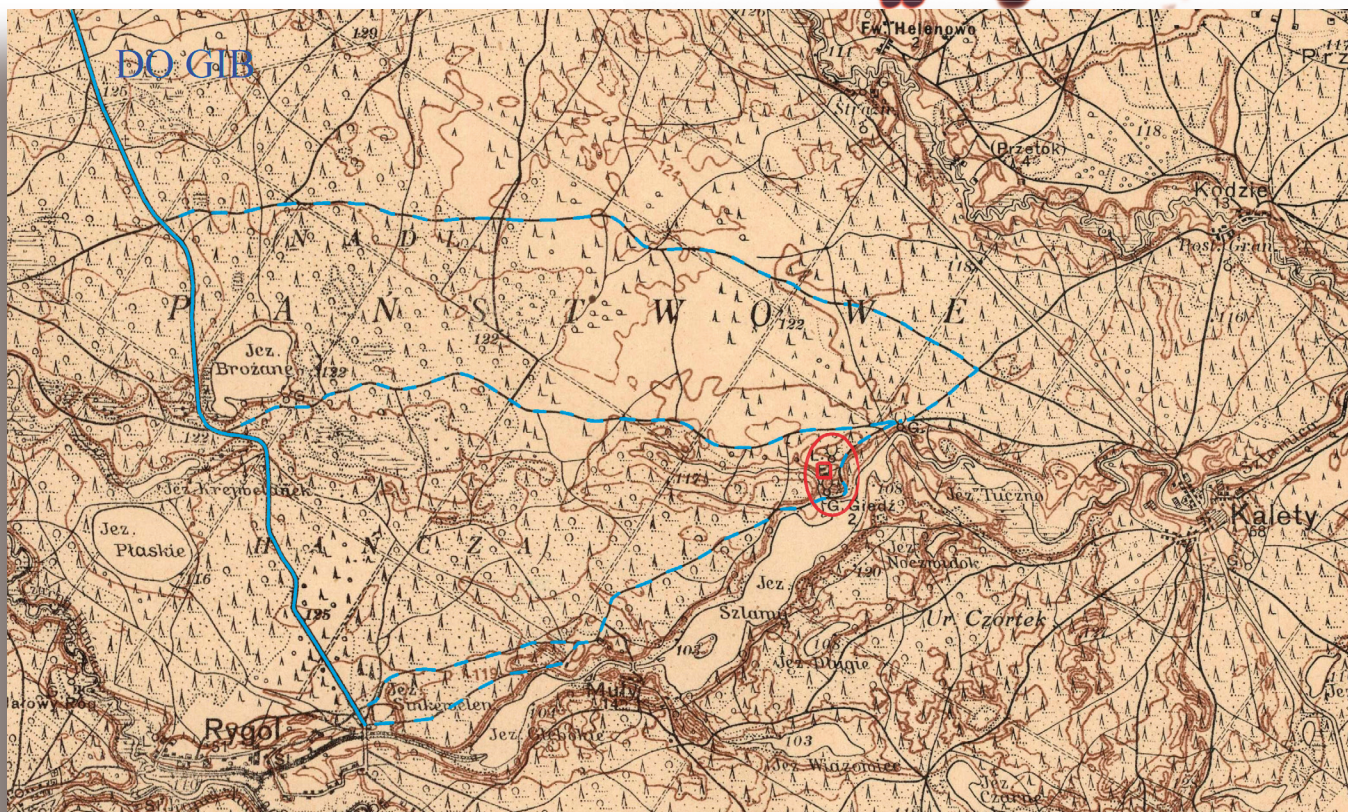
- kolorem czerwonym oznaczono granicę państwową w jej obecnym kształcie (kołami oznaczono załamania linii granicznej tworzące charakterystyczny „występ”);
- kolorem czerwonym (półprzezroczysta linia) oznaczono hipotetyczny przebieg granicy państwowej, jeśli wytyczono by ją w linii prostej między wyznaczonymi w Ogólnym ostatecznym protokole przebiegu granicy państwowej między Polską a ZSRR z punktami na rzekach Czarnej Hańczy i Marysze;
- kolorem niebieskim oznaczono sieć drożną, łączącą niegdyś drogę Giby-Rygol z Kaletami (linią ciągłą – drogi istniejące; linią przerywaną – drogi nieistniejące);
- kolorem zielonym oznaczono nieistniejące leśniczówki (rąb) oraz gajówki (trójkąt);
- kolorem pomarańczowym oznaczono przebieg drogi ograniczającej strefę przygraniczną od wschodu.





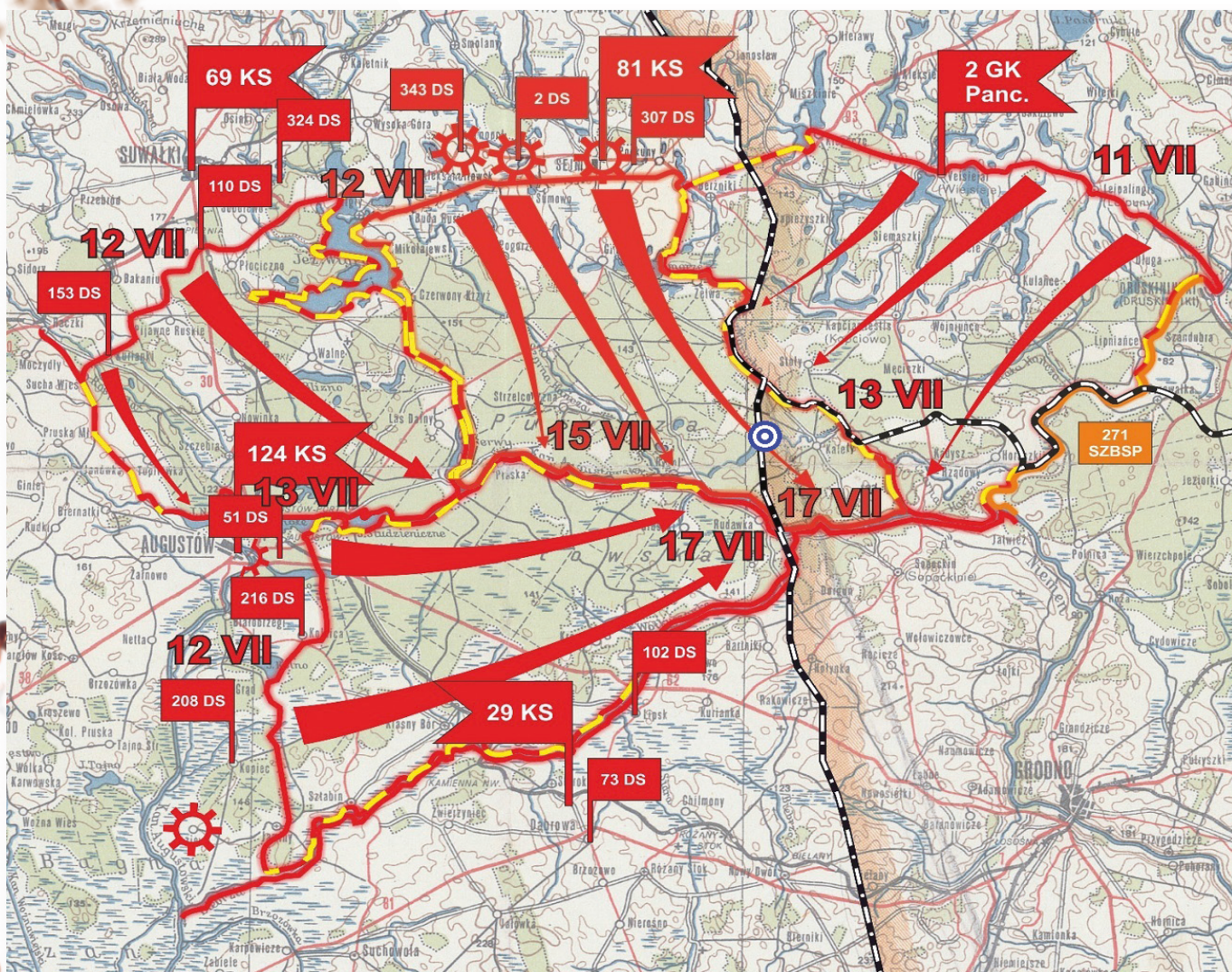
Mapa 2: Szkic granicy państwowej między Polską a ZSRS na odcinku powiatu suwalskiego, sierpień 1945 r. (?); APB, Urząd wojewódzki w Białymstoku, 638, Szkic projektowanej granicy państwowej w pow. suwalskim 1:100 000 – 1945 r., k. nienumerowana; oznaczenia:

- kolorem czerwonym (linia ciągła) oznaczono obszar szczególnego zainteresowania (zniekształcenia przebiegu obecnej linii granicznej);
- kolorem czerwonym (punkt z obwódką) oznaczono przybliżoną lokalizację leśniczówki Giedź.



Mapa 3: Położenie leśniczówki i gajówki Giedź względem Kalet i Rygoli oraz warianty tras łączących drogę Giby–Rygół z Giedzią (Leśniczówka i gajówką); wycinek mapy topograficznej 1:100 000 pas 33 słup 37, Sopoćkinie WIG, 1928 r.; oznaczenia autorskie:

- kolorem czerwonym oznaczono lokalizacje leśniczówki i gajówki Giedź;
- kolorem niebieskim (linia ciągła) oznaczono drogę Giby–Rygół;
- kolorem niebieskim (linia przerywana) oznaczono drogę krzyżującą się z drogą Giby-Rygół w rejonie południowo-zachodniego brzegu.

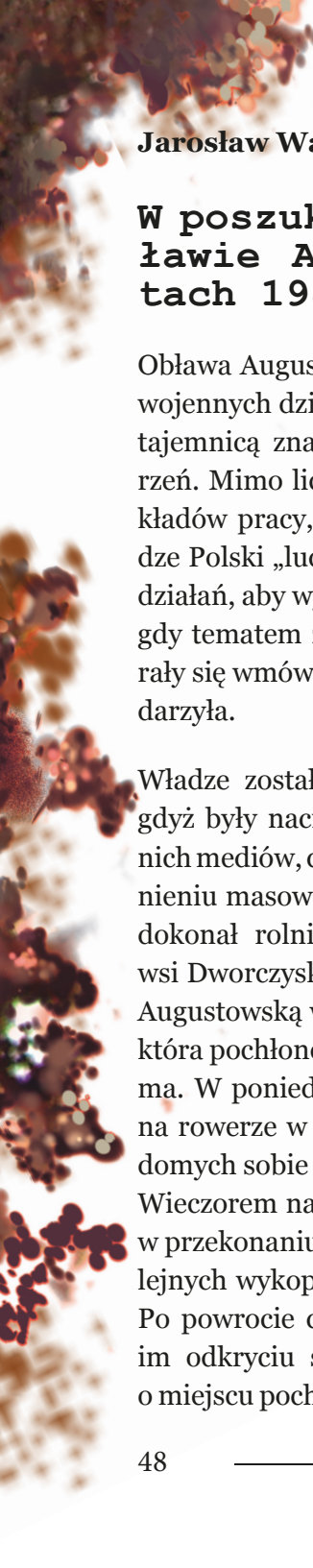


Mapa 4: Uproszczony schemat głównej operacji wojskowej (obławy augustowskiej; 12–17 lipca 1945 r.); oprac. P. Kalisz, P. Niziołek na wycinku mapy topograficznej 1:500 000 Mapa Polski, Białystok, WIG, 1947 r.; skróty: DS – Dywizja Strzelecka; KS – Korpus Strzelecki; GK Panc. – Gwardyjski Korpus Pancerny; SZBSP – Samodzielny Zmotoryzowany Batalion Specjalnego Przeznaczenia; oznaczenia:

- kolorem czerwonym oznaczono dyslokację (chorągiewki) i kierunki operowania (strzałki) jednostek Armii Czerwonej oraz miejscowości umocnione – przygotowane do obrony okrężnej;
- kolorem żółtym/czerwonym (linia przerywana) oznaczono obszary operowania poszczególnych jednostek (korpusów);
- niebiskim (oznaczenie punktowe) oznaczono lokalizacje leśniczówki i gajówki Giedź.

Mapa 5: Obiekty położone w rejonie leśniczówki Giedź zidentyfikowane przez IGiK jako noszące cechy interpretacyjne wskazujące na naruszenie powierzchni terenu przed 1953 r. oraz na możliwość występowania jam grobowych; oprac. IGiK na wycinku mapy topograficznej 1:50 000 N-34-84-A Radiwiłki, Sztab Generalny WP, 1984 r.





Jarosław Wasilewski

W poszukiwaniu prawdy o Obławie Augustowskiej w latach 1987–1989

Obława Augustowska – największa zbrodnia w powojennych dziejach Polski – pozostawała przez lata tajemnicą znaną wyłącznie świadkom tych wydarzeń. Mimo licznych pism i interwencji rodzin, zakładów pracy, urzędów gmin, komunistyczne władze Polski „ludowej” nie podjęły żadnych istotnych działań, aby wyjaśnić okoliczności Obławy, a nawet, gdy tematem zajęli się zachodni dziennikarze, starały się wmówić społeczeństwu, że nigdy się nie wydarzyła.

Władze zostały zmuszone do zajęcia stanowiska, gdyż były naciskane przez przedstawicieli zachodnich mediów, do których dotarły wiadomości o ujawnieniu masowego grobu w okolicach Gib. Odkrycia dokonał rolnik Stefan Myszczyński, mieszkaniec wsi Dworczyisko. Wielokrotnie przemierzał Puszcę Augustowską w poszukiwaniu śladów ofiar Obławy, która pochłonęła jego bliskich – trzech braci i ojczyma. W poniedziałek 29 czerwca 1987 r. wybrał się na rowerze w głąb Puszczy Augustowskiej. W wiadomych sobie miejscach kopał ponadmetrowe doły. Wieczorem natrafił na ludzkie kości. Utwierdził się w przekonaniu, że odkrył masową mogiłę, gdy w kolejnych wykopach również znalazł ludzkie szczątki. Po powrocie do rodzinnej wsi powiadomił o swoim odkryciu sąsiadów. Początkowo wyjaśniał, że o miejscu pochówku dowiedział się ze snu, w którym

zaginiony ojczym poinformował go, gdzie należy szukać jego ciała. Później przyznał, że ktoś kilka lat wcześniej na łożu śmierci przekazał mu tę informację. Sprawą zainteresowały się lokalne organa Milicji Obywatelskiej oraz okoliczni mieszkańcy, gdyż pamięć o Polakach uprowadzonych przez Sowieców w lipcu 1945 r. z okolic Puszczy Augustowskiej pozostawała żywa, mimo że od tych wydarzeń minęły już 42 lata. Na miejsce odkrytego masowego grobu zaczęli coraz liczniej przybywać krewni zaginionych podejrzewający, że Myszczyńskiemu udało się odnaleźć miejsce pochówku ich bliskich. Zapewne na ich prośbę przybyły z Warszawy ksiądz katolicki 13 lipca odprawił w tym miejscu polową mszę świętą.

Mimo że o odkryciu Myszczyńskiego nie informowały reżimowe media, zyskało ono rozgłos i to międzynarodowy, głównie dzięki komunikatom zachodnich agencji prasowych (Reuter, UPI, Associated Press, Agence France Presse) nadanym 15 lipca 1987 r. oraz zachodnim dziennikarzom publikującym w następnych dniach dość obszerne materiały informacyjne w wysokonakładowych dziennikach. Szczególny niepokój komunistycznych władz mogło budzić porównywanie przez zachodnich dziennikarzy Obławy ze Zbrodnią Katyńską.

Dlatego uwagę zwraca tempo, w jakim podjęto czynności mające wyjaśnić sprawę odkrytych grobów. Ekshumacja została przeprowadzona już 15 lipca 1987 r. pod nadzorem Waldemara Monkiewicza, Prokuratora Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. W ciągu kilku godzin zostały prze-

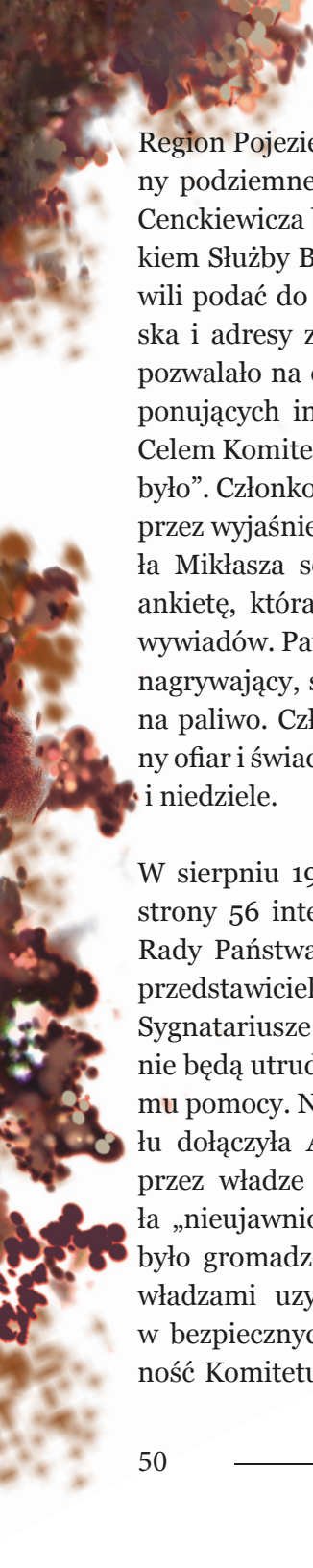
prowadzone badania, które wykazały, że w masowym grobie pochowani zostali żołnierze niemieccy. Celowość przeprowadzenia tej pośpiesznej i niepełnej ekshumacji stała się jasna podczas konferencji prasowej rzecznika rządu Jerzego Urbana, która odbyła się 21 lipca, w najbliższy wtorek po przeprowadzonej 15 lipca (środa) ekshumacji i była jak zwykle transmitowana przez telewizję w porze największej oglądalności. Gościem Jerzego Urbana był Waldemar Monkiewicz, który szczegółowo opowiedział o dokonywanych czynnościach, odkrytych przedmiotach, których część przywiózł ze sobą i pokazywał dziennikarzom, oraz wnioskach co do narodowości pochowanych w pobliżu Gib. Dziennikarze nie kwestionowali ustaleń OKBZH, zresztą poznali je wcześniej, przed konferencją, bardziej interesowali się samą Obławą i stanem wiedzy na jej temat. Jerzy Urban odpowiedział, że „dzisiejsze władze polskie niczego w tej chwili nie widzą o tym, aby w przeszłości ktokolwiek w tajemniczy sposób zaginął, nie wiedzą też o tym, aby władze polskie poszukiwały i miały kogo poszukiwać”.

Wypowiedź Jerzego Urbana, transmitowana przez telewizję, zbulwersowała mieszkańców Suwalszczyzny, gdyż oznaczała, że listy wysyłane do polskich władz w sprawie zaginięcia w tym samym czasie i za sprawą obcego wojska co najmniej kilkuset mieszkańców północno-wschodniej Polski nie zostały zauważone, a los ich bliskich nie interesuje także obecnego kierownictwa państwa.

Ogólny brak zaufania do informacji podawanych przez organa komunistycznego aparatu państwowego, pośpiech w przeprowadzeniu ekshumacji i natychmiastowe wręcz stwierdzenie i podanie do publicznej wiadomości narodowości odnalezionych żołnierzy spowodowały, że część osób, nawet przyglądających się badaniom, nie uwierzyła w jej wyniki. Zwraçały one uwagę, że znaleziono w grobie kabel, którym związane były zwłoki oraz damskie kolczyki, raczej nie stanowiące wyposażenia niemieckiego żołnierza. Na miejsce nadal przyjeżdżali ludzie, czasami nawet z dalekich stron, zostawiając palące się świece i znicze. Władze w tym nie przeszkadzały, wyraziły nawet zgodę na odprawianie mszy. Zadbały jednak, by pojawiła się tabliczka informująca, że w tym miejscu pochowani zostali żołnierze niemieccy.

Obojętność władz na tragedię rodzin poszukujących swoich bliskich skłoniła działaczy opozycyjnych do powołania 2 sierpnia 1987 r. Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku. Inicjatorem był Mirosław Basiewicz, dołączyli do niego Piotr Bajer i Stanisław Kowalczyk.

W nawiązaniu kontaktów z działaczami podziemnej „Solidarności” z kraju pomógł Aleksander Seredyński. Na spotkaniu, które odbyło się pod koniec lipca 1987 r. w mieszkaniu Stanisława Kowalczyka, zapadła decyzja o powstaniu Komitetu. Obecnych było około 10 osób, w tym Wiesław Stojanowski z Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”



Region Pojezierze i Paweł Mikłasz, redaktor naczelny podziemnej „Myśli” (w opinii m.in. Sławomira Cenckiewicza był przez lata tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa). Założyciele postanowili podać do publicznej wiadomości swoje nazwiska i adresy zamieszkania oraz działać jawnie, co pozwalało na dotarcie do większej liczby osób dysponujących informacjami na temat ofiar Obławy. Celem Komitetu było „dokumentalizowanie tego, co było”. Członkowie chcieli pomóc rodzinom ofiar poprzez wyjaśnienie zbrodni. Za pośrednictwem Pawła Mikłusza socjolog Józef Śreniowski opracował ankietę, która stanowiła podstawę prowadzonych wywiadów. Paweł Mikłasz dostarczył również sprzęt nagrywający, samochód (Fiat 126p) oraz pieniądze na paliwo. Członkowie Komitetu odwiedzali rodziny ofiar i świadków Obławy popołudniami, w soboty i niedziele.

W sierpniu 1987 r. Komitet otrzymał wsparcie ze strony 56 intelektualistów, którzy wystosowali do Rady Państwa apel nawołujący do włączenia jego przedstawicieli w skład komisji badającej sprawę. Sygnatariusze wyrazili również nadzieję, że władze nie będą utrudniać działania Komitetu, lecz udzielić mu pomocy. Na początku sierpnia 1987 r. do zespołu dołączyła Alicja Maciejowska, represjonowana przez władze dziennikarka radiowa, która została „nieujawnionym członkiem Komitetu”. Jej rolą było gromadzenie, kopiowanie i ukrywanie przed władzami uzyskanych dokumentów i informacji w bezpiecznych miejscach. Z czasem, gdy działalność Komitetu się rozwinęła, przyjęła się praktyka

sygnowania oficjalnych pism Komitetu przez Alicję Maciejowską i Piotra Bajera.

Powołanie Komitetu i jego publiczna działalność spotkały się z reakcją władz. Założyciele zostali wezwani do Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. Poddano ich przesłuchaniom i zabroniono dalszej działalności. Mimo zakazu Komitet działał jednak dalej i pozyskiwał coraz więcej informacji. Dzięki wsparciu m.in. zmarłego w 2000 r. Ireneusza Rapczyńskiego z Sumowa, który w Obławie stracił ojca Stanisława, a także Mariana Stankiewicza (Dąbrowa) odbywały się nocne wyprawy wartburgiem Rapczyńskiego do augustowskich lasów w poszukiwaniu miejsc pochówku ofiar Obławy. Kopano w różnych miejscach, ale bez rezultatu.

Z czasem przyjęło się, że wywiady z rodzinami i świadkami ofiar prowadziły trzy grupy: pierwsza, lokalna (Piotr Bajer, Mirosław Basiewicz i Stanisław Kowalczyk), druga: Alicja Maciejowska i Maria Chwalibóg oraz trzecia: małżeństwo Danuty i Jana Krzywoszów.

Władze nie poprzestały na formalnym zakazie działalności Komitetu. Zdaniem Piotra Bajera pobicie Stanisława Kowalczyka w okresie jego działalności w Komitecie było jedną z form szykan mających na celu ich zastraszenie. Inną formą utrudniania działalności były częste i drobne rewizje samochodów dokonywane przez funkcjonariuszy MO, niekiedy nawet dwukrotnie w tej samej miejscowości i tym samym dniu.

Także Mirosław Basiewicz poniósł konsekwencje swojej aktywności w Komitecie, m.in. zniszczono mu drogę dojazdową do gospodarstwa, w którym pracował i mieszkał. Dotkliwie odczuł otrucie przez „nieznanych sprawców” należącego do niego stada stu świń. Wielokrotnie był wzywany na przesłuchania, które prowadzili oficerowie SB z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w niewykończonym jeszcze wówczas budynku Komendy Wojewódzkiej MO (obecnie budynek starostwa powiatowego w Suwałkach przy ul. Świerkowej 60). Funkcjonariusze odwiedzali go również na terenie jego gospodarstwa, nakłaniając do przerwania działalności. Z jednej strony straszili różnorakimi konsekwencjami, a w przypadku zgody obiecywali pomoc materialną.

Informacje na temat Obławy Augustowskiej zaczęły rozprzestrzeniać się w drugim obiegu wydawniczym. Pierwszy komunikat o odkryciu masowego grobu w Gibach i podejrzeniach, że pochowano tam ofiary Obławy pojawił się w numerze 218 „Tygodnika Mazowsze” z 29 lipca 1987 r. Po wspomnianej notce, w następnym numerze „Tygodnik” opublikował obszerny artykuł wyjaśniający nie tylko okoliczności dokonanych ekshumacji, ale również zdobyte na miejscu informacje na temat przebiegu Obławy, powojennych poszukiwań i działalności Komitetu. Tematem zainteresował się także dystrybuowany na kasetach magnetofonowych miesięcznik mówiony „Dzwonek Niedzielny”. W grudniu 1987 r. Krystyna Jagiełło omówiła w nim sprawę odkrycia grobów koło Gib oraz powołania i działalności Komitetu. O sprawie nie zapomniano również na Zachodzie,

emitując 13 grudnia 1988 r. na czwartym kanale telewizji brytyjskiej film dokumentalny dotyczący Obławy i przeprowadzonych ponad rok wcześniej ekshumacji.

Przemiany polityczne 1989 r. korzystnie wpłynęły na nagłośnienie sprawy Obławy Augustowskiej. Pisała o niej lokalna („Krajobrazy”, „Gazeta Współczesna”) i ogólnokrajowa prasa. Żywy był też oddźwięk czytelników nie obawiających się już publicznie upominać się o swoich bliskich.

Niemal stałym punktem ukazujących się wówczas artykułów były wątpliwości co do prawidłowego wykonania ekshumacji z 1987 r. Ponieważ bezpośrednio uderzały one w przeprowadzającego badania Waldemara Monkiewicza, na łamach lokalnej prasy przypominał on dotychczasowe ustalenia i bronił swojego stanowiska. Nie udało mu się jednak przekonać opinii publicznej, której część ciągle wierzyła w to, że w odkrytym w pobliżu Gib cmentarzysku mogą znajdować się szczątki zaginionych w lipcu 1945 r.

O ustaleniach poczynionych przez członków Komitetu w ciągu kolejnych miesięcy intensywnej pracy społeczeństwo dowiadywało się z publikowanych przez nich „Informacji”. Swoistym podsumowaniem dotychczasowej działalności stał się wysłany w kwietniu do Sejmu PRL Raport zawierający informacje o przebiegu Obławy, powojennych poszukiwaniach prowadzonych przez bliskich ofiar i okolicznościach powstania Komitetu. Pismo

kończy się żądaniem zajęcia się przez odpowiednie władze wyjaśnieniem zbrodni, zadośćuczynienia bliskim ofiar oraz powtórzenia przeprowadzonej w 1987 r. ekshumacji, tym razem w obecności przedstawicieli Kościoła, NSZZ „Solidarność” i Komitetu.

Wobec coraz częściej ponawianych żądań przeprowadzenia ponownej ekshumacji 4 maja 1989 r. prokurator Waldemar Monkiewicz poinformował Komitet Miejski Stronnictwa Demokratycznego w Suwałkach, który interweniował w tej sprawie, o zainteresowaniu się tym tematem przez gen. Rudolfa Dziepanowa, dyrektora Komisji Historycznej ZBOWiD oraz dr. Jacka Wilczura, głównego specjalisty w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce – Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, oddelegowanego w charakterze konsultanta do czynnego uczestnictwa w pracach poszukiwawczych na terenie Puszczy Augustowskiej.

Warto odnotować, że temat Obławy Augustowskiej interesował również Prezydium OKBZH w Białymstoku. Jednym z członków Prezydium był Aleksander Omiljanowicz, były funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa. W Prezydium Okręgowej Komisji występował jednak jako pisarz, członek Związku Literatów Polskich. Z treści protokołu z posiedzenia Prezydium, które odbyło się 10 maja 1989 r. wynika, że w trakcie omawiania tematu ponownej ekshumacji grobów w Gibach Omiljanowicz „udzielił cennych informacji, wskazując, iż odpowiedzialność za akcję na Suwalszczyźnie ponosi pełnomocnik

i doradca NKWD w Białymstoku płk Kirejew i jego wykonawca na Suwalszczyźnie mjr Wasilenko. Zastępcą szefa UB w Suwałkach był Jan Kwiatkowski, a sekretarzem PPR Mikołaj Kowal. Obaj oni musieli być wtajemniczeni w sprawę akcji represyjnej”.

Mimo braku woli współpracy ze strony Okręgowej Komisji sprawa ponownej ekshumacji stopniowo zbliżała się do realizacji. Wspomniany dr Jacek Wilczur z Głównej Komisji BZHwP-IPN zwrócił się w piśmie z 30 czerwca 1989 r. do gen. dyw. Romana Paszkowskiego, Przewodniczącego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, z prośbą o pomoc finansową w wysokości 10 mln złotych przeznaczoną na planowaną ekshumację. Wyjaśnił, że społeczna zbiórka na ten cel, między innymi od rodzin ofiar, „świadczyłaby haniebnie o władzy, która przez 45 lat udawała, że nie wie o sprawie zbrodni z lipca 1945 roku, następnie ta władza milczała, a jednocześnie organa tej władzy utrudniały działaczom Komitetu Obywatelskiego poszukiwania świadków, tworzenie dokumentacji, owe organa władzy stosowały w tym celu formę szantażu i zastraszania, zarówno wobec relantów spośród miejscowej ludności, jak i wobec ankietatorów Komitetu Obywatelskiego. Wydaje mi się, że władze, które świadomie, z powodu asekurancтва, z wygody własnej, ze strachu milczały totalnie przez 45 lat w sprawie znanej zbrodni dokonanej przez oprawców z NKWD na ludności polskiej regionu suwalskiego, mają obecnie obowiązek wspomżenia materialnego dla Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań. [...] Jeśli jednak nie znajdują się fundusze z budżetów instytucji, urzędów lub

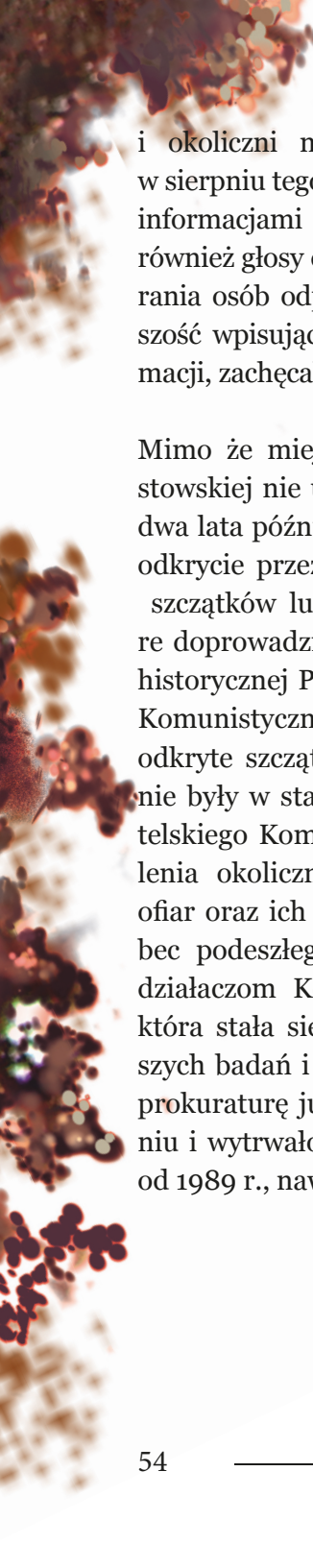
organizacji społecznych, konieczne będzie odwołanie się do społeczeństwa”.

Mocne słowa dr. Wilczura, świadczące o zmianie klimatu politycznego po wyborach „kontraktowych”, miały za zadanie wspomóc gen. Paszkowskiego w staraniach o dodatkowe fundusze będące w dyspozycji premiera rządu. Z drugiej strony o pieniądzu na ekshumacje miała zabiegać w Ministerstwie Sprawiedliwości Główna Komisja BZHwP-IPN. Ostatecznie to jednak Radzie udało się pozyskać i przeznaczyć wystarczające na ekshumacje środki.

W tej sytuacji 19 lipca 1989 r. Obywatelski Komitet wystąpił do wojewody suwalskiego z wnioskiem o wyrażenie zgody na przeprowadzenie ekshumacji i taką zgodę niezwłocznie otrzymał. Prace ekshumacyjne rozpoczęte 7 sierpnia 1989 r. zostały zakłócone przez ogłoszenie pogotowia strajkowego w suwalskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, które miało zapewnić brygadę do prac fizycznych. W tej sytuacji zdecydowano, by do prac zaangażować mieszkańców okolicznych wsi. Kierownikiem grupy roboczej organizującej poszukiwania został Marian Luto, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, jego zastępcą Piotr Bajer z Obywatelskiego Komitetu, który ze swojej strony do prac ekshumacyjnych zaprosił archeologów Krzysztofa Burka i Zdzisława Skroka (działaczy NSZZ „Solidarność”). Główną Komisję reprezentował dr Jacek Wilczur oraz lekarz Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku dr Tadeusz Jóźwik, który brał również udział w ekshumacji z 1987 r.

Trzydniowe prace potwierdziły ustalenia Waldemara Monkiewicza z pierwszej ekshumacji. Mimo że, jak sądzono odsłonięto wszystkie znajdujące się w zlokalizowanych mogiłach szkielety, a nawet szukano pod nimi, nie udało się znaleźć śladów, które mogłyby sugerować, że w tym miejscu mogłyby znajdować się także szczątki innych osób niż niemieccy żołnierze. Zdaniem archeologa Krzysztofa Burka, kable którymi były obwiązane niektóre szkielety zostały założone już po śmierci i służyły do ściągania zwłok do grobu. Przy niektórych szczątkach znaleziono znaczki identyfikacyjne, które potwierdziły obecność ciał żołnierzy wymienionych na liście osób pochowanych w pobliżu Gib przysłanej Waldemarowi Monkiewiczowi w 1988 r. przez wspomniane wcześniej Niemieckie Biuro Informacji dla Rodzin Byłych Żołnierzy Wehrmachtu w Berlinie. Odkopane szczątki pozostawiono odsłonięte jeszcze przez kilka tygodni, gdyż czekano na decyzję co do dalszych losów szczątków żołnierzy niemieckich, powiadomionej o odkryciu ambasady Republiki Federalnej Niemiec. Poszukiwania prowadzono również w dwóch innych miejscach wskazanych przez rodziny ofiar, ale bez oczekiwanego rezultatu. W 1987 r. ciała ostatecznie zakopano, ale w dniach 13–14 listopada 2000 r. po raz kolejny zostały ekshumowane przez Fundację „Pamięć”, która na zlecenie strony niemieckiej przeniosła je na cmentarz wojenny żołnierzy niemieckich w Bartoszach koło Elku.

Świadectwem wydarzeń lata 1989 r. stał się notatnik, pozostawiony w miejscu prowadzonych ekshumacji. Wpisywali się do niego turyści, harcerze



i okoliczni mieszkańcy odwiedzający odsłonięte w sierpniu tego roku groby. Rodziny ofiar dzieliły się informacjami o zaginionych bliskich, pojawiły się również głosy domagające się sprawiedliwości i ukarania osób odpowiedzialnych za tę tragedię. Większość wpisujących się nie negowała ustaleń ekshumacji, zachęcała jednak do dalszych poszukiwań.

Mimo że miejsca pochówku ofiar Obławy Augustowskiej nie udało się odnaleźć ani w 1987 r., ani dwa lata później i do dzisiaj pozostaje nieznane, to odkrycie przez Stefana Myszczyńskiego w 1987 r.

szczątków ludzkich poruszyło ciąg zdarzeń, które doprowadziły do pojawienia się w świadomości historycznej Polaków wiedzy na temat tej zbrodni. Komunistyczne władze, mimo udowodnienia, że odkryte szczątki należą do żołnierzy niemieckich, nie były w stanie powstrzymać powstania Obywatelskiego Komitetu, który podjął się zadania ustalenia okoliczności Obławy, informacji na temat ofiar oraz ich losu. Niemal w ostatniej chwili, wobec podeszłego wieku świadków tych wydarzeń, działaczom Komitetu udało się utrwalić wiedzę, która stała się podstawowym materiałem do dalszych badań i śledztwa podjętego przez niezależną prokuraturę już po upadku PRL. Dzięki poświęceniu i wytrwałości nielicznej grupy osób począwszy od 1989 r., nawet reżimowe media już nie negowały

faktu przeprowadzenia przez Sowietów Obławy Augustowskiej, a Główna Komisja BZHwP-IPN w komunikacie opublikowanym m.in. przez ogólnopolskie „Życie Warszawy” ogłosiła, że poszukuje osób, które posiadają wiedzę na temat sowieckich aresztowań z lipca 1945 r. Wobec tej sytuacji, także organy państwowe (formalnie jeszcze socjalistycznego) udzieliły wsparcia organizacyjnego i finansowego pracom związanym z drugą ekshumacją, uznając przy tym Komitet (mimo braku jego formalnej rejestracji) jako rzeczywistego rzecznika oczekiwań społecznych. O zbrodni i krzywdzie wyrządzonej przez Sowietów w lipcu 1945 r. Polakom można było wreszcie mówić otwarcie i głośno domagać się sprawiedliwości i prawdy.

W następnych latach sprawą zajęła się suwalska prokuratura, wybudowano w Gibach zaprojektowany przez prof. Andrzeja Strumiłłę pomnik przypominający o dokonanej zbrodni, powstał m.in. Związek Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945 Roku, który pielęgnuje pamięć i dąży do ustalenia losów zamordowanych. Dzięki wysiłkowi wymienionych w niniejszym artykule ludzi i organizacji, w których działali, dziś nikt już w Polsce nie kwestionuje faktu dokonania przez sowietów ludobójstwa w lipcu 1945 r. i wydarzenie to stopniowo staje się częścią świadomości historycznej całego narodu polskiego.



Miejsce ekshumacji domniemanych ofiar Obławy Augustowskiej (w rzeczywistości żołnierzy niemieckich) w 1987 r.
Uroczysko Wielki Bór k/Gib. (Zbiory IPN)



Miejsce ekshumacji domniemanych ofiar Obławy Augustowskiej (w rzeczywistości żołnierzy niemieckich) w 1987 r. Uroczysko Wielki Bór k/Gib. (Zbiory IPN)

WSTĘPNE SPRAWOZDANIE Z BADAN CMENTARZA NA UROCZYSKU WIELKI BOR

Zaproszeni do współpracy przez Zespół Organizacyjny Ekshumacji Grobów w Puszczy Augustowskiej, podjęliśmy w dniu 8.08.b.r. prace archeologiczne na terenie cmentarza położonego na Uroczysku Wielki Bor w obrębie oddziału leśnego nr.713)1 w pobliżu drogi Giby - Rygół (por.z.gł.nr.1). W miejscu tym w 1987r., prowadziła prace ekshumacyjne ekipa Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich pod kierownictwem prokuratora W.Monkiewicza. Celem naszych badań było poszukiwanie miejsca wiecznego spoczynku ofiar obławy przeprowadzonej przez NKWD w lipcu 1945 i weryfikacja ustaleń identyfikacyjnych ekipy prok.W.Monkiewicza. W wykopie nr.I o pow.35 m² ujawniono dwa pochówki szkieletowe częściowo odkryte w toku prac prowadzonych w 1987r., między innymi częściowo odkopany wówczas i wzbudzający kontrowersje szkielet do którego kości podudzi przywiązany był metalowy kabel. W wykopie nr.IV o pow.48m², będącym kontynuacją wykopu, w którym ekipa prok.Monkiewicza ujawniła 9 pochówków szkieletowych odkryliśmy ich następną serię - 10 grobów szkieletowych. W pozostałych wykopach, które objęły teren o powierzchni 257 m² nie ujawniono jakichkolwiek śladów pochówków.

Stwierdziliśmy, że mamy do czynienia z grobami pojedynczymi, ułożonymi szeregowo; na gł. od ok. 70 do ok. 110 cm od powierzchni. W przekroju poziomym czytelnie rysowały się ślady poszczególnych ukopów grobowych. Wszystkie pochówki były zorientowane wzdłuż linii X^U (czaszki) ~~X^S~~^{SE} (kości nóg). Poszczególne groby usytuowane były w stosunkowo równej odległości wynoszącej ok. 60 - 90 cm.

Szkielety zachowały się na ogół w stanie kompletnym, z wyjątkiem tych, które były uszkodzone w trakcie badań ekipy prok. Monkiewicza (gr. 1,2) lub amatorskich poszukiwań (gr.9). Zmarli byli pochowani w pozycji wyprostowanej, na wznak, z rękoma ułożonymi wzdłuż tułowia, ułożonymi na piersiach lub z jedną ręką ułożoną wzdłuż tułowia, a drugą ułożoną na piersi. W dwóch wypadkach (gr.7 i 10) zaobserwowano pierwotne zmiążdżenie kości czaszki. Szczegółowej ekspertyzy antropologicznej pochówków, które wykazują cechy pochówków męskich, dokonał doc. dr Tadeusz Józwiak z Akademii Medycznej w Białymstoku.

Sprawozdanie z ekshumacji
z 1987 r. na uroczysku Wielki Bór
k/Gib. (Zbiory IPN)

Suwałki, 2 sierpnia 1987 r.

O Ś W I A D C Z E N I E

W lipcu 1945 roku na polskich ziemiach przygranicznych Suwalszczyzny, pomiędzy Puńskiem a Dąbrową Białostocką wojskowe władze radzieckie przeprowadziły wśród ludności polskiej masową akcję zatrzymań. Objęła ona wiele setek osób. Zabieranym z domów wyjaśniano, że po sprawdzeniu dokumentów zostaną zwolnieni. Los tych ludzi nie jest do dziś znany - nikt z nich nie powrócił, ani nie dał znaku życia. Podejmowane przez rodziny próby poszukiwań nie dały rezultatów.

W lipcu 1987 roku na uroczysku Wielki Bór, przy drodze Rygiel-Giby odkryto masowe groby. Wzbudziło to poruszenie w wielu rodzinach. Zapytany w dniu 21 lipca 1987 r. o los zaginionej ludności Suwalszczyzny rzecznik prasowy rządu uchylił się od odpowiedzi.

Pragnąc dopomóc rodzinom w staraniach o powrót zaginionych lub ustalenie ich losu, w przekonaniu, że wyjaśnienie białych plam w historii stosunków polsko-radzieckich leży w interesie obu krajów, powołujemy Obywatelski Komitet Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 roku.

Komitet będzie dążył do ułożenia kompletnej listy zaginionych, ustalenia ich losów i umożliwienia powrotu do domów. Komitet apeluje o pomoc w działaniu do władz PRL, ZSRR, Kościoła, Czerwonego Krzyża, wyspecjalizowanych instytucji polskich i międzynarodowych oraz wszystkich ludzi dobrej woli.

Prosimy o przekazywanie informacji na ręce:

Piotra Bajera, 16-400 SUWAŁKI, ul. Reja 76 m. 2, tel. 620-05

Mirosława Basiewicz, 16-509, FOGORZELEC, wieś Białogóry

Stanisława Kowalczyka, 16-400 SUWAŁKI, ul. Szymanowskiego 6 m. 13

Obywatelski Komitet Poszukiwań
Mieszkańców Suwalszczyzny
Zaginionych w Lipcu 1945 r.

Oświadczenie dotyczące
przeprowadzonej ekshumacji z 1987 r. na uroczysku Wielki Bór k/Gib.
(Zbiory IPN)

TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani mieszać – Lech Wałęsa – I KZD

Przed nowym przesileniem – jesień 1987

Spółczesność polska jest zmęczona, działacze „Solidarności” zmęczeni, tymczasem wiele wskazuje, że koniunktura polityczna się poprawia. Nadchodzi nasz czas. Powstało pytanie, jak wykorzystać możliwości, które się przed nami otworzą.

Mat na myśl zarówno próby wyjścia z kryzysu ekonomicznego – który ogarnął wszystkie kraje komunistyczne i wywołuje wstręt aktywności społecznej – jak i towarzyszące temu kryzysowi poczucie frustracji i próby poszukiwania nowych form życia publicznego. Chiny otwierają giełdę, Bulgaria zamyka Komitet Planowania, w Wietnamie tworzy się firmy podobne do polonijnych, w ZSRR pozwala na prywatne sklepy i usługi. Na Węgrzech rząd zapowiada kilkunastoprocentową obniżkę podziału życia jako wstęp do dalszego ciągu reformy gospodarczej, w Rumunii nadano nacisku wszystkim gódom (nawet z Północy), ogłoszenia po prostu zaczęła się rozpadać ujawniona korupcja niegdyś należąca do szczytów, a poszukiwano także świadczących wypowiedzi ministra obrony, który krytykuje partię za utratę kontroli politycznej, a pragnie się pisanie o tendencjach w wojsku do przejęcia władzy.

Na to nakłada się ożywienie polityczne. W ciągu ostatniego roku odbywały się demonstracje uliczne w Chinach, ZSRR, na Węgrzech, w Czechosłowacji. NRD i co już normalnie – w Polsce. Towarzyszy temu aktywizacja opozycji na Węgrzech, dalszy rozwój Karty 77 w Czechosłowacji, odrodzenie niezależnej prasy i powstanie nowych stowarzyszeń w ZSRR.

W bloku komunistycznym zaczyna się okres fermentu

Sędząc po dotychczasowych objawach największe spory dotyczą się będą wokół zakresu gospodarki rynkowej i strategii przyspieszenia gospodarczego – wszyscy mają poczucie, że państwa komunistyczne postępują w tyle, są sparaliżowane i skostniałe.

Poszukiwaniu nowych sposobów kierowania gospodarką, towarzyszy wyraźne ograniczenie cenzury, zwiększyła się swoboda publicznej dyskusji, w ZSRR znów wraca się do historii stalinizmu, do spraw praworządności i podstawowych wolności obywatelskich. W Polsce z oficjalnej publicystyki, z przemówień promienników i z programu PRON wyłania się obraz zmian politycznych, jakie rządzący gotowi są dopuścić. Wiedzą mówią, choć nieśmiało, o zmianie ordynacji wyborczej do rad narodowych (zniesienie preferencji dla pierwszych kandydatów) i ustawy o stowarzyszeniach (PROCh) przy swobodzie stowarzyszenia się zwiększyć radykalnie; otwarcie dyskutuje się o statusie opozycji politycznej.

To naprawdę sporo, chociaż... dyskusje po Pałacu Kultury 56 doświadczyły ucięcia po pomocy cenzury, a propozycje ekonomiczne rozwiane w ZSRR są stosowane na Węgrzech i w Polsce od dawna, przy czym ich skuteczność okazała się ograniczoną.

Ludzie porównują to, co się dzieje, z odwilgą chrześcijańską i obawiają się podobnego końca. Jest jednak pewna różnica. Wtedy – po demonstracyjnym wycofaniu się z najbardziej jaskrawych przejawów stalinizmu –

— Ciąg dalszy na stronie 2 —

Europa bez parasola?

Świat wciąż nie oziębł, gdy Skutis i Sewardson ogłosili 18 IX w Waszyngtonie o wstępnym uzgodnieniu likwidacji pocisków nuklearnych średniego i krótszego zasięgu (500-8000 km). Choć będzie to pierwszy w historii układ nie o kontroli, lecz o redukcji brzozy, prawdziwie entuzjastyczne reakcje można polubić na palcach. Na czele entuzjastów uplasował się prezydent Reagan: „wytężono drogę ku historycznemu porozumieniu”, „na nie innego tak nie czekałem przez sześć lat”. Ale pod bokiem Białego Dому odnieśliśmy od rozpadu Pentagonu tego samego dnia zapowiedzi przyspieszenia przez nad SDI.

Kreml nie wydał żadnego oświadczenia sędząc, że wystarczy waszyngtońska konferencja prasowa ministra Sewardsona, który zaprezentował umiarkowany – jak na współczesne wydarzenia – optymizm. TASS początkowo zupełnie lekceważył wątek likwidacji rakiet, informując tylko o drugiej części uzgodnień, tj. o zapowiedzi podjęcia przed 1 XII rozmów nad zakazem prób nuklearnych. Do-

piero w niedzielę prasa radziecka szerzej zajęła się tematem, w każdej jednak gazecie przewija się memento: „to dopiero początek”.

„Głębokie zadowolenie z dokonaniem przełomu” wyraził kanclerz Kohl, dając do zrozumienia, że Bonn czuje się niemalże współzastępnikiem układu, a to z powodu swego elastycznego stanowiska w sprawie nalegających do Bundeswehry Pershingów i A. Reata świata skomentowała wspólne porozumienie, pełnej nieufności wypowiedzi premiera Chiraca na sebraniu partyjnym. Paul Thatcher, dyktując sir Howe'a, stwierdziła, że „redukcja broni nuklearnej w Europie nasza już wystarczająco daleko”. „Thatcher studiował zapal Reagana” – skomentował to Times. Zresztą cała europejska prasa w komentarzach nie kryje sceptycyzmu. „Początek czegoś?” –

— Ciąg dalszy na stronie 4 —

Dalsze poszukiwania na Suwalszczyźnie

Przybywa danych świadczących o tym, że zasięg akcji pacyfikacyjnej, przeprowadzonej przez oddziały radzieckie na Suwalszczyźnie w lipcu 1945, był większy niż sądzono początkowo. Obywatelski Komitet Poszukiwań w „Informacji” nr 2 z 28 IX ogłasza nazwiska kolejnych 141 osób wziętych w obławę i zapisanych bez wiedzy. Na ustalonej dotąd liście, zawierającej tylko nazwiska potwierdzone z kilku źródeł, znajduje się już 190 ofiar z 48 miejscowości (poprzednie „Informacje” wymieniali tylko 8 wsi).

Jak wykazały poszukiwania, teren objęty akcją jest większy niż przypuszczano: na południe sięga nie Dąbrowy Białostockiej lecz Suchowół, na zachód – te informacje nie są w pełni potwierdzone – Góldaj. Ze zrozumiałych względów brakuje wiadomości o miejscowościach należących obecnie do ZSRR (granice nie były jeszcze wówczas ustalone). Wiadomo tylko, że wśród zatrzymanych było kilka osób, które tam mieszkali. Okazało się też, że obława nie omiadała miast i trwała praktycznie przez cały czas od 12 do 26 lipca, a nie – jak napisaliśmy w TM nr 219 – tylko w dniach 12-14 i 26 VII.

Choć i o żadnej z zabranych osób przez 42 lata nie udało się uzyskać jakiegokolwiek informacji, Obywatelski Komitet Poszukiwań uznał, że nie można z góry wykluczyć ich deportacji w głąb ZSRR. Dlatego 4 IX zwrócił się z apelem do wszystkich, którzy przeszli przez obławę, wpisania i miejsca przymusowego osiedlenia w ZSRR o pomocy w ogromieniu wiadomości (...). Wszelkie informacje, w tym także wyłączone z poszukiwanych na którymś ze szlaków deportacji, w którychś obozów i rejonów ZSRR, mogą pomóc w wywiastieniu ich losów”.

Decyzją Wydziału Społeczno-Administracyjnego w Suwałkach z 5 IX działalność Komitetu została zakazana: „W sytuacji, gdy praktyka poszukiwań osób zaginionych zajmują się już Polski Czerwony Krzyż i ZBOWID, mogłoby to spowodować zakłócenie spokoju lub porządku publicznego”. Mieście wcześniej 58 intelektualistów i działaczy społecznych w liście do Rady Państwa wyrażało „najbardziej, że władze nie uczynią się do żadnych kroków uniemożliwiających działania Komitetu. (...) W interesie społecznym jest, by władze udzieliły Komitetowi wszelkiej pomocy i włączyły jego przedstawicieli w skład komisji badającej sprawę”. □

(...) Nie jest moim zadaniem, aby wskazywać wam drogę, jaką należy obrać. Jest to sprawa, o której zdecydować musi sam Polacy. Ale mogę powiedzieć wam o tym, co sprawdziło się w naszym kraju i wielu innych krajach. Jest to poszanowanie praw ludzkich, jest to prawo do tworzenia niezależnych i samorządnych organizacji dla realizacji wielu celów, także dla ochrony interesów robotniczych. Jest to takie system gospodarczy, który zachęca ludzi do osiągnięcia szczytów swoich możliwości.

Uważamy, że podjęto wstępne kroki ku reformie ekonomicznej i porozumieniu narodowemu. W miarę, jak będziecie szli ku większej wolności i pluralizmowi, będziemy starali się znaleźć nowe sposoby, aby wam pomagać (...)

(z telewizyjnego przemówienia

wiceprezidenta USA do narodu polskiego 28 IX)

Po zwycięzcu George'a Busha

Aktywna polityka

Przyjazd wiceprezidenta George'a Busha niewątpliwie odżywił w naszym formułowaniu polityki Waszyngtonu wobec Polski.

Sierpień i burzliwe wydarzenia jesieni 1980 roku w Polsce przypadły na okres, kiedy Stany Zjednoczone, zaasortowane wyborami prezydenckimi, nie były w stanie podejmować żadnych większych inicjatyw. Polityka amerykańska koncentrowała się na blokowaniu radzieckiej interwencji militarnej – to, że do niej nie doszło, jest głównie zasługą twardego stanowiska kończącej swoją kadencję administracji Cartera.

Ronald Reagan kontynuował tę samą linię, zgodną z zasadą: pozwól Polakom samym zalać swoje sprawy wewnętrzne. Towarzyszył temu bezprecedensowy napływ kredytów, często o charakterze awaryjnym. Potrzebne było jednak znacznie więcej – oferta pomocy gospodarczej, opatrzonej warunkiem autentycznych reform. Potrzebna była również wiara polityczna na wódz tej, która pojawiła się po zakończeniu wojny i przetrwała postać planu Marshalla.

Wprowadzone po 13 grudnia sankcje gospodarcze liczyły się jako protest przeciwko dławieniu aspiracji Polaków, zbyt długie ich utrzymywanie szkodliwie jednak, że polityka amerykańska wobec Polski musiała mieć pasywny charakter. Wiele uważało nawet, że za parowaniem sankcji kryje się po prostu brak pomysłu politycznego.

Na spotkaniu z podsekretarzem stanu Johnem Whiteheadem, podczas jego sztywnego wizyty w Warszawie, Lech Wałęsa i inni przedstawiciele „Solidarności” wyrazili pogląd, że sankcje powinny być zastąpione polityką aktywną, co musi się łączyć ze stopniową i elastyczną odbudową oficjalnych stosunków między obu państwami. Stanowisko to miało wpływ na decyzję prez. Reagana o zniesieniu sankcji.

Ogło tego czasu zaczęło w polityce światowej, a szczególnie w stosunkach USA-ZSRR, wiele walkich wydarzeń, które zmieniały kontekst amerykańskiej polityki wobec Polski. Można było mieć obawy, że administracja Reagana – zafascynowana nowymi możliwościami w rozmowach rozbrojenia – straci o oczu problemy Polski i Europy Wschodniej.

— Ciąg dalszy na stronie 4 —

Piąta Pielgrzymka Świata Pracy

Tegoroczna robotnicza pielgrzymka do Częstochowy (zapoczątkował ją św. Popieluszek w 1043 r.) zakończyła się 30 IX i była najliczniejszą z dotychczasowych: liczbę uczestników ocenia się na co najmniej 50 tysięcy, wielu przybyło z transparentami „P”. Uroczystości konsekrował kard. Gulbinowicz, obecni byli m.in. Lech Wałęsa i rodzice św. Popieluszki. Szczęśliwie gorąco witano administratora diecezji wileńskiej ks. Olgiera Gutowskiego, który przywiózł pragnienie, aby robotnicy litewscy mogli iść jak polscy wyrażać swoje poglądy. Gdy biskup atawicki Damian Zimod zaakcentował w homilii prawo robotników do tworzenia samodzielnych związków, w tłumie rozległy się burzliwe okrzyki i śpiewano „Solidarność”.

W przeddzień uroczystości zatrzymani zostali w Częstochowie Edward Miałkowski, Adam Słowik i Krzysztof Wolf z warszawskiego Duszpasterstwa Robotniczego przy kościele św. Stanisława Kostki. Inni przy sobie transparent, ulotki i podręczony pielgrzymce numer pisma „Jedność”. Słowika i Wolf'a pobito na komendzie, po czym kolegiem ukarano całą trójkę grzywnami po 50 tys. zł., a K. Wol-podonoć aresztowano po naruszeniu pobicia funkcjonalistów. Kilkadziesiąt osób zostało zatrzymanych po maszy niedzielnej, częstochowski kolegiem wymierzony Ryszardowi Clarkiemu z Płocka grzywny 50 tys. zł. (za zniesienie 300 tysięcy w kłopotach zalegających pielgrzymom z Krakowa grzywny 10 do 25 tys. zł. □

„Tygodnik Mazowski” nr 221 z 30 IX 1987 r. o poszukiwaniach ofiar Obławy Augustowskiej. (Zbiory IPN)

Ewa Rogalewska

Obława Augustowska z lipca 1945 r. Pamięć o zbrodni i upamiętnienie

W czasie bezkrwawego niepodległościowego zrywu w sierpniu 1980 r., kiedy odkrywano na nowo historyczne i wojenne zaszłości, prawdę o okupacji sowieckiej z lat 1939–1941 oraz Zbrodni Katyńskiej, przywołano też niewyjaśnioną kwestię około sześciuset osób aresztowanych przez Sowietów w masowej akcji w lipcu 1945 r. (z której nikt nie powrócił) w Puszczy Augustowskiej. Wówczas nie posiadano jeszcze uporządkowanej wiedzy na ten temat i nieznana była skala tragedii. Zanim informacja o ofiarach obławy dotarła do oficjalnego obiegu, była przechowywana w tradycji ustnej. Wielokrotnie w literaturze oraz w filmach był wspominany Stefan Myszczyński z Dworcyska, którego trzech bracia i ojczym zginęli w obławie. Myszczyńskiemu przyśnił się brat (w innej wersji Matka Boska) i powiedział, że ma kopać w lesie, przy drodze z Gib do Rygola. Wówczas rozpoczęto prywatne poszukiwania ofiar, w wyniku których znaleziono ciała na 8 kilometrów drogi, w uroczysku Wielki Bór: „Coś się śniło, coś słyszał od ludzi. W Piotra i Pawła (29 czerwca 1987 r.) cały dzień chodził po lesie. Próbował kopać w różnych miejscach. Wreszcie wykopał ludzkie kości. Postawił krzyż”. Wkrótce prokurator Waldemar Monkiewicz z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku rozpoczął ekshumację. Podczas jej prowadzenia w Gibach, latem 1987 r., ludzie odwiedzający miejsce spontanicznie

przynosili kwiaty i drewniane krzyżyki, jako znak upamiętnienia, a zarazem chrześcijański symbol sakralizacji przestrzeni. Pierwsze formy upamiętnienia były skromne, wręcz siermiężne, jak tablica na świerku – kawałek dykty z odręcznym, ołówkowym napisem: „Nasi bracia i ojcowie pomordowani bestialsko przez Sowietów i UB w lipcu 1945 r. Mieszkańcy Ziemi Suwalskiej i Augustowskiej. Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą”. Oryginalną formą upamiętnienia był także, przypięty do drzewa i oprawiony w bordowe okładki, Notes pamiątkowy odwiedzających, z wieloma wpisami osób przybywających z Polski i ze świata (obecnie w zbiorach Archiwum IPN w Białymstoku).

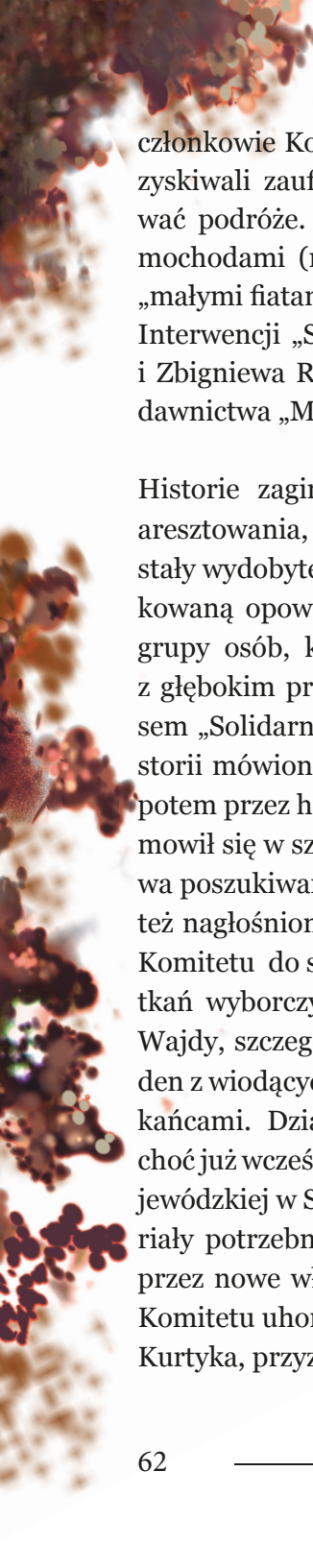
Po definitywnym ustaleniu podczas drugiej ekshumacji w Gibach w 1989 r., że w grobach znajdują się Niemcy, a nie ofiary obławy, mieszkańcy Gib postanowili wybudować pomnik. Autorem projektu monumentu został prof. Andrzej Strumiłło. Pomnik, postawiony na górze przy kościele, składa się z centralnie usytuowanego wysokiego, drewnianego krzyża z tablicami nazwisk ofiar, zamontowanymi wokół niego pośród kamieni. Został ufundowany ze środków społecznych, zebranych przez komitet pod przewodnictwem pilsudczyka Jana Górala i Mariana Luto, wieloletniego starosty sejneńskiego (powiat, z którego pochodziły rodziny ofiar). W przedsięwzięciu udział wzięli również przedstawiciele Lasów Państwowych oraz członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK na czele z jego długoletnim przewodniczącym Jerzym Klimko. Szczególnie aktywni przy budowie byli: Henryk Kojak, Stanisław

Kowalczyk, Mirosław Basiewicz i Piotr Bajer. Krzyż, który w wiejskiej topografii mitycznej odgrywa tak ważną rolę, stał się miejscem i znakiem, gdzie skupiły się wszystkie uczucia mieszkańców. Postawiono go w najwyższym punkcie Gib – miejscowości, z której NKWD zabrało w lipcu 1945 r. ponad sto osób. Jacek Petrycki w filmie „Ale czy o tym wolno mówić” (1989, BBC) przedstawił kilka wypowiedzi świadków tych wydarzeń – wdów, które w obławie straciły swych mężów.

Przełom w upowszechnieniu wiedzy o obławie przyniosło zawiązanie się Obywatelskiego Komitetu Poszukiwań Ofiar Zaginionych w Lipcu 1945 r. Ta społeczna organizacja powstała spontanicznie w Suwałkach, wkrótce po akcji ekshumacyjnej, prowadzonej w lipcu 1987 r. w lasach pod Gibami. W dniu 2 sierpnia 1987 r. wydano pierwsze oświadczenie podpisane przez Piotra Bajera, Mirosława Basiewicza i Stanisława Kowalczyka. Tego dnia – jak wspominała Alicja Maciejowska – aktywna członkini Komitetu, z Warszawy do Suwałk przybyli opozycjoniści, pracownicy podziemnego wydawnictwa „Myśl” oraz Janina Jankowska. Owe dziennikarki „Polskiego Radia”, usunięte z pracy w stanie wojennym, zainstalowały się w Suwałkach i wkrótce rozpoczęło pierwsze wywiady z osobami z Suwałk. Akcja informacyjna nabierała coraz szerszego odzewu i już 11 sierpnia 1987 r., z inicjatywy Jana Józefa Lipskiego, list do Rady Państwa podpisało w Warszawie 56 znanych intelektualistów i artystów (opublikowany drukiem 1 września jako Informacja nr 2). Mimo delegalizacji Komitetu 5 września 1987 r.,

działania trwały nadal. Dołączyły nowe osoby, które wysłuchiwały relacji członków rodzin zaginionych w terenie – aktorka Maria Chwalibóg, Danuta i Jan Krzywoszowie (ojciec Jana z Kamiennej Nowej zaginął w obławie). Relacje oraz ankiety sporządzano na specjalnych kartach, wydrukowanych przez wydawnictwo „Myśl”. Ankiety przygotował socjolog Józef Śreniowski. Wypełniano je ręcznie, a potem sporządzano jeszcze co najmniej dwie kopie, przepisując oryginał na czysto. Podczas rozmów korzystano z magnetofonów (zachowała się dokumentacja Komitetu z nagraniami kilkuset godzin rozmów z rodzinami ofiar). Kopie wysyłano wówczas także do „Kultury”, wydawanej w Paryżu przez Jerzego Giedroycia, oraz do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Ekshumacje w Gibach i znalezienie grobów żołnierzy niemieckich przywodziły skojarzenie z „kłamstwem katyńskim”. Ludzie byli przekonani, że znalezione szczątki to ofiary komunizmu. Propaganda państwowa umniejszała rolę tych prac i zaprzeczała, że ofiary obławy w ogóle istniały. Osobą legitymizującą tę propagandę był Jerzy Urban, rzecznik ówczesnego rządu, zwany „Goebbelsem stanu wojennego”.

Dużą rolę w pomocy Komitetowi odegrał Kościół. Jedną z osób wspierających działania był ks. Kazimierz Hamerszmit, ówczesny proboszcz parafii św. Aleksandra w Suwałkach, gdzie odbywały się msze św. w intencji Ojczyzny. Pomagali też księża: Stanisław Gadomski, proboszcz nowo powstałej parafii w Gibach i Stanisław Kossakowski, dawny adiutant płk. Liniarskiego „Mścislawa”. Dzięki tym osobom



członkowie Komitetu docierali do rodzin ofiar oraz zyskiwali zaufanie społeczne. Mogli też organizować podróże. Przemieszczano się prywatnymi samochodami (maluchem i trabantem oraz dwoma „małymi fiatami”, które Komitet otrzymał z Komisji Interwencji „Solidarności”, kierowanej przez Zofię i Zbigniewa Romaszewskich, oraz ze środków wydawnictwa „Myśl”).

Historie zaginięć ofiar obławy, okoliczności ich aresztowania, ale też historie życia ich rodzin zostały wydobyte z niepamięci i połączone w uporządkowaną opowieść. Stało się tak dzięki działaniom grupy osób, które poświęciły swój czas i środki, z głębokim przekonaniem o misji związanej z etosem „Solidarności”. Dzięki zapisanym relacjom historii mówionej temat Obławy Lipcowej, nazwanej potem przez historyków augustowską, powoli zdomował się w szerszej świadomości społecznej. Sprawa poszukiwań ofiar Obławy Augustowskiej została też nagłośniona przez kandydatów Obywatelskiego Komitetu do sejmu i senatu w 1989 r. Podczas spotkań wyborczych Bronisława Geremka i Andrzeja Wajdy, szczególnie w miejscowości Giby, był to jeden z wiodących tematów podejmowanych z mieszkańcami. Działania Komitetu trwały do 1995 r., choć już wcześniej, bo w 1991 r., do Prokuratury Wojewódzkiej w Suwałkach przekazano wszelkie materiały potrzebne w oficjalnym śledztwie wszczętym przez nowe władze wolnej Polski w 1992 r. Dzieło Komitetu uhonorował w 2007 r. Prezes IPN Janusz Kurtyka, przyznając nagrodę Świadek Historii.

Od początku powołania Instytutu Obława Augustowska stała się jednym z priorytetów działalności naukowej i edukacyjnej. Prokuratorzy IPN wszczęli w 2000 r. kolejne śledztwo. W lipcu 2005 r., w 60. rocznicę obławy, białostocki Oddział IPN zainicjował obchody uroczystości o zasięgu krajowym. W Augustowie odbyła się konferencja naukowa, na której przedstawiono stan wiedzy o obławie. Przy bazylice w Augustowie otwarto plenerową wystawę „Zaginieni w Obławie Augustowskiej. Lipiec 1945 r.”, a w Urzędzie Gminy w Gibach ekspozycję „Obława Augustowska. Lipiec 1945 r.”. W uroczystościach udział wzięli: Prezes IPN Leon Kieres, Wiceprezes IPN Janusz Krupski oraz Dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prok. prof. Witold Kulesza.

Kolejna międzynarodowa konferencja z udziałem historyków litewskich i białoruskich odbyła się w Augustowie 21 lipca 2007 r. Podczas trzydniowych uroczystości, 20 lipca 2007 r. w Wilnie, w siedzibie Muzeum Ofiar Ludobójstwa (mieszczącym się w budynku dawnego KGB w Wilnie), Prezes IPN dr hab. Janusz Kurtyka i Dyrektor Centrum Badania Eksterminacji i Ruchu Oporu na Litwie Eugenijus Peikstenis otworzyli wystawę „Zaginieni w obławie augustowskiej (lipiec 1945 r.)” w litewskiej i angielskiej wersji językowej. W trakcie międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Pierwszy rok władzy sowieckiej na Białorusi, Litwie i w Polsce” referaty wygłosili prelegenci z Litwy, Polski i Białorusi. Dzięki kontaktom nawiązanym ze Stowarzyszeniem „Memoriał” z Rosji, sprawą obławy za-

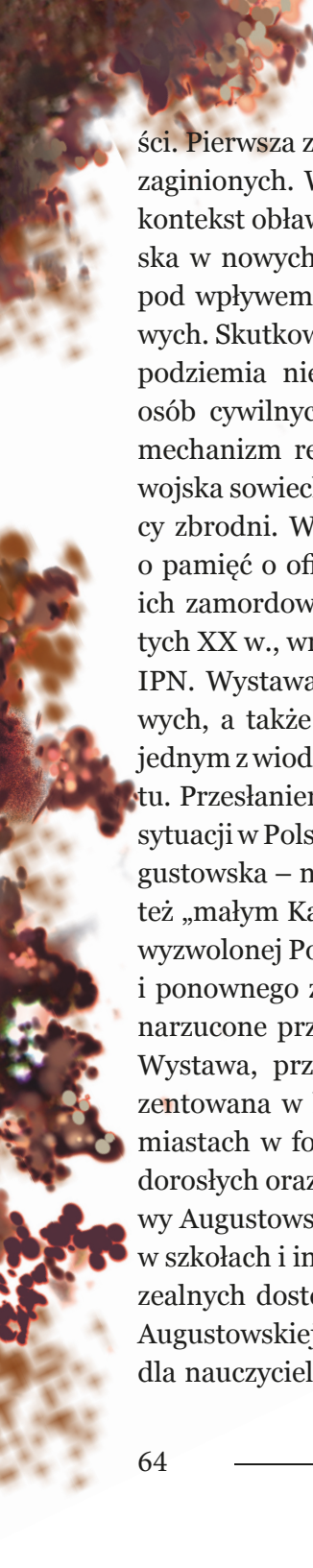
interesowano niezależnych historyków rosyjskich. Doktor Aleksander Gurianow i prof. Nikita Pietrow, którzy kilkakrotnie bywali na konferencjach naukowych organizowanych przez IPN, podjęli poszukiwania. Wkrótce w monografii Nikity Pietrowa „Psy Stalina” zostały opublikowane, jak dotąd kluczowe w poszukiwaniach ofiar, dokumenty.

W 2007 r. zapoczątkowano także okolicznościowe spotkania z harcerzami, przebywającymi na obozach w bazie Chorągwi Podlaskiej ZHP w Stańczykach k. Gołdapi oraz w Gibach. Pracownicy OBEP IPN w Białymstoku w letniej scenerii Suwalszczyzny, przy ognisku, prowadzili gawędy harcerskie, przedstawili historyczne tło wydarzeń historycznych tuż po zakończeniu II wojny światowej na terenie Suwalszczyzny, Augustowszczyzny oraz ziemi sokólskiej w lipcu 1945 r. Druhny i druhowie wysłuchali opowieści, po której zadawali pytania związane z tematem spotkania oraz działalnością IPN.

Z inicjatywy IPN coroczne uroczystości religijne odbywające się od 1991 r. w trzecią niedzielę lipca w Gibach, pod symbolicznym krzyżem – pomnikiem zyskały większą rangę. Udział w nich biorą zawsze przedstawiciele władz powiatowych i gminnych. Msze św. koncelebrowane były pod przewodnictwem: abp. Sławoja Leszka Głódzia, ówczesnego metropolity warszawsko-praskiego, bp. Tadeusza Płockiego, ordynariusza polowego WP, bp. elckiego Jerzego Mazura, bp. drohiczyńskiego Antoniego Pacyfika Dydycza oraz bp. Romualda Kamińskiego, sufragana elckiego, którego dziadek został aresztowa-

wany i zaginął w lipcu 1945 r. Podczas uroczystości homilię często głosi ks. prałat Stanisław Wysocki. Po mszy św. odczytywany jest apel poległych, zaś kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego oddaje salwę honorową, po której następuje złożenie wieńców przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych i samorządowych. Partnerami białostockiego Oddziału IPN w przygotowaniu uroczystości rocznicowych byli: starosta powiatu sejneńskiego, starosta powiatu augustowskiego, burmistrz Augustowa, wójt gminy Giby, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Gibach. Gośćmi natomiast rodziny ofiar, posłowie i senatorowie RP oraz przedstawiciele prezydenta i premiera RP.

W czerwcu 2015 r. Obława Augustowska była przedmiotem kolejnej konferencji zorganizowanej przez białostocki Oddział IPN. Wspólnie z burmistrzem Augustowa 18 lipca 2015 r., w przeddzień głównych uroczystości w bazylice pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Augustowie została odprawiona msza św. w intencji ofiar obławy z udziałem burmistrza Augustowa i pracowników IPN oraz mieszkańców Augustowa. W lipcowych uroczystościach w Gibach tradycyjnie po mszy św. odbył się apel poległych, salwa honorowa, złożono wieńce i zapalono znicze. W 70. rocznicę zbrodni Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku przygotowało wystawę „Nowe zniewolenie. Obława Augustowska. Lipiec 1945 r.”. Ekspozycja była przede wszystkim upamiętnieniem ofiar – zaginionych mieszkańców z powiatów augustowskiego i suwalskiego oraz północnej części powiatu sokólskiego i hołdem im złożonym. Składała się ona z trzech czę-



ści. Pierwsza z nich zawierała fotografie i spisy osób zaginionych. W drugiej przedstawiono historyczny kontekst obławy, sytuację, w której znalazła się Polska w nowych, pojałtańskich granicach, ponownie pod wpływem sowieckich funkcjonariuszy wojskowych. Skutkowało to represjami wobec uczestników podziemia niepodległościowego, ale także wobec osób cywilnych, w tym niepełnoletnich. Ukazano mechanizm represji i zbrodni, jakich dokonywały wojska sowieckie i rodzimy aparat represji – sprawcy zbrodni. W części trzeciej przedstawiono walkę o pamięć o ofiarach obławy, poszukiwania miejsca ich zamordowania i pochówku, od lat pięćdziesiątych XX w., wreszcie wyniki śledztwa prokuratorów IPN. Wystawa prezentowała wyniki badań naukowych, a także wizualny przekaz tematu, będącego jednym z wiodących tematów edukacyjnych Instytutu. Przesłaniem wystawy było ukazanie prawdziwej sytuacji w Polsce po II wojnie światowej. Obława Augustowska – największa akcja pacyfikacyjna, zwana też „małym Katyniem”, i zaginięcie kilkuset osób w wyzwolonej Polsce – była jawnym dowodem terroru i ponownego zniewolenia obywateli polskich przez narzucone przez Sowietów władze komunistyczne. Wystawa, przygotowana w 70. rocznicę i zaprezentowana w lipcu 2015 r. w Augustowie i innych miastach w formie plenerowej, dotarła do widzów dorosłych oraz młodzieży, a także rodzin ofiar Obławy Augustowskiej. Była wielokrotnie prezentowana w szkołach i instytucjach kultury. Oprócz lekcji muzealnych dostępne są scenariusze lekcji o Obławie Augustowskiej, będące plonem konkursu BEP IPN dla nauczycieli na scenariusz o obławie. Plenerowa

wystawa została zaaranżowana w przestrzeni miejskiej Augustowa, w postaci instalacji artystycznej. Autorem scenariusza wystawy jest dr Ewa Rogalewska, autorem koncepcji plastycznej i wizualizacji przestrzeni dr hab. Andrzej Dworakowski prof. PB. Uroczystości uświetnił też program artystyczny zaprezentowany przez młodzież ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Gibach, następnie uczniowie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Sejnach przedstawili montaż słowno-muzyczny. Po Apelu Jasnogórskim gawędę historyczną o obławie wygłosił Jarosław Wasilewski z OBEP IPN w Białymstoku. Kolejnym punktem programu było zapalenie zniczy upamiętniających wszystkie ofiary obławy. Spotkanie zakończył koncert Grzegorza Kucharzewskiego z udziałem młodzieży z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Sejnach oraz tradycyjny krąg harcerski kilkuset osób zebranych na wzgórzu. Instytut Pamięci Narodowej przygotował stronę internetową www.oblawaaugustowska.pl. Kilkakrotnie przeprowadzono kampanię informacyjną, której celem było przypomnienie mieszkańcom regionu tragicznych wydarzeń związanych z Obławą Augustowską i oddanie czci jej ofiarom. W autobusach PKS w Suwałkach i Łomży oraz w białostockiej komunikacji miejskiej pojawiły się plakaty. Przygotowany został także spot telewizyjny związany z rocznicą, który można obejrzeć na kanale YouTube IPNtv. Białostocki Oddział IPN wydał też szereg publikacji poświęconych obławie (m.in.: „Obława Augustowska – lipiec 1945. Wybór źródeł”, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Białystok 2010; A. Maciejowska, „Przerwane życiorysy – Ob-

ława Augustowska”, lipiec 1945 r., Białystok 2010; „Obława Augustowska. Lipiec 1945”, red. J.J. Milewski, Białystok 2005; „Obława Augustowska. Lipiec 1945 r.”, red. E. Rogalewska, Białystok 2010, „Nowe zniewolenie. Obława Augustowska. Lipiec 1945”, red. E. Rogalewska, Białystok 2016). W działalności badawczej i edukacyjnej zbrodni Obławy Augustowskiej była częścią Centralnego Projektu Badawczego Śladami zbrodni i została przedstawiona w publikacjach w/w tematu. Od 2005 r., w ramach działalności edukacyjnej OBEP IPN w Białymstoku, zrealizowano kilkaset spotkań: lekcji muzealnych przy kolejnych odsłonach wystaw poświęconych tematyce Obławy Augustowskiej, prelekcji, rajdów w terenie oraz zajęć dla nauczycieli i warsztatów. Z myślą o uczniach i nauczycielach przygotowano publikacje do wykorzystania edukacyjnego. W programie Notacje nagrano kilkunastu świadków, pamiętających wydarzenia z lata 1945 r. W 2015 r. Biuro Edukacji Publicznej IPN tematyce Obławy poświęciło specjalny dodatek do Biuletynu IPN „pamięć.pl”. W kolejnych latach odbył się Ogólnopolski Przegląd Filmowy z dwoma filmami dokumentalnymi poświęconymi obławie: „Ale czy o tym wolno mówić” w reż. Jacka Petryckiego oraz „Obława” w reż. Beaty Hyży-Czołpińskiej, przygotowany na zlecenie białostockiego Oddziału IPN (emitowany wielokrotnie w TVP 1, TVP Historia oraz TVP Regionalnej). Wszystkie akcje medialne miały na celu zapoznanie jak największej liczby osób z problematyką Obławy Augustowskiej, nie dość jeszcze znanej ogółowi społeczeństwa.

Zjawisko Obławy Augustowskiej jest przedmiotem poszukiwań historyków i prokuratorów, obejmującym badanie faktów historycznych na podstawie źródeł, procesu odkrywania prawdy o zbrodni, pochówku ofiar i okoliczności ich śmierci oraz poszukiwania sprawców w celu ich ukarania i zadośćuczynienia potomnym ofiar. Ale warto też spojrzeć na zjawisko recepcji obławy jako przestrzeni z pogranicza historii i kultury masowej oraz potraktować jak tekst kultury, czyli odczytać wszystkie znaki, symbole, teksty literackie, teksty przetworzone (zapisane, takie jak relacje zbierane przez Komitet, nagrane, stanowiące audycje radiowe reportaże czy filmy oraz utwory muzyczne, np. ballada o Życie Kucharzewskiej pt. „To był lipiec”). Trzeba przyrzeć się także innym wytworom kultury materialnej (pomniki, tablice, rzeźby, obrazy, komiks – 2015 r. powstał komiks o Obławie Augustowskiej autorstwa Adama Parczyńskiego pod kierunkiem wychowawcy więziennego. Komiks został wyróżniony podczas festiwalu komiksów w IPN).

Obok popularyzacji wiedzy o Obławie Augustowskiej przez IPN warto zwrócić uwagę na działania społeczności Augustowszczyzny i Suwalszczyzny w tej dziedzinie. Starostwo Powiatowe w Augustowie oraz Klub Historyczny im. Armii Krajowej działający od listopada 2006 r. w augustowskim II Liceum Ogólnokształcącym im. Polonii i Polaków na Świecie, na czele z Prezes Danutą Kaszlej, nauczycielką historii i społecznikiem augustowskim, od początku istnienia podejmuje problematykę związaną z poszukiwaniem ofiar Obławy Augustowskiej

(m.in. poprzez poszukiwania archiwalne, zbieranie relacji świadków) oraz jej upamiętnieniem, w co szczególnie angażują się uczniowie.

Plonem działalności Klubu są m.in. konferencja o Obławie Augustowskiej z 25 października 2007 r. z udziałem członków Komitetu oraz kolejne sesje Klubu. Warto zwrócić uwagę na interesujące publikacje zamieszczone na stronie internetowej (np. „Biuletyn Informacyjny” 2015, nr 7). Szczególnie ciekawą formą są rajdy Śladami Obławy Augustowskiej: pieszy z udziałem młodzieży, realizowany wspólnie z IPN, a od 2012 r. także motocyklowy (m.in. z udziałem członków Międzynarodowego Rajdu Katyńskiego w 2014 r.); zorganizowany ze Związkiem Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945 r.

Ważnym momentem było powstanie w 2009 r. Związku Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej 1945 r., który stawia sobie za cel „zachowanie pamięci ofiar obławy augustowskiej 1945 r. dokonanej po zakończeniu II wojny światowej przez jednostki Armii Czerwonej, wojska wewnętrzne NKWD Związku Sowieckiego przy współpracy oddziałów wojska polskiego, funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa publicznego, milicji obywatelskiej i miejscowych konfidentów jako ciągłości represji okupacyjnej i pookupacyjnej wobec społeczeństwa polskiego, oraz pomoc w wyjaśnieniu okoliczności tej zbrodni ludobójstwa i osądzeniu jej sprawców”. Stowarzyszenie ufundowało w 2018 r. pomnik ofiar Obławy Augustowskiej w Suwałkach oraz tablice pamiątkowe w Augustowie i Sokółce.

Założycielem stowarzyszenia jest ks. prałat Stanisław Wysoki. Jest on zaangażowany w tropienie śladów obławy i przede wszystkim poszukiwanie grobów zamordowanych i miejsca zbrodni, a także upamiętnianie ofiar obławy, ze szczególnym naciskiem na edukację młodzieży. W dniu 27 lipca 1945 r. mały Stanisław był świadkiem aresztowania ojca Ludwika i swych dwóch sióstr: 22-letniej Kazimierzy oraz 17-letniej Anieli w domu rodzinnym w Białej Wodzie, gdzie mieściła się Kancelaria Obwodu Suwalskiego Armii Krajowej, którego dowódcą był kpt. Mieczysław Ostrowski „Kropidło”. Dnia 13 października 2013 r., w czasie Apelu Jasnogórskiego na Jasnej Górze w Częstochowie, ks. Stanisław Wysocki w rozważaniu zaapelował do najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej o interwencję u władz Federacji Rosyjskiej, aby umożliwiły i pomogły odnaleźć mogiły ofiar Obławy Augustowskiej tak, aby wreszcie można było dokonać ich ekshumacji i godnie, po chrześcijańsku, pochować. Wówczas też na Jasnej Górze zamontowano i poświęcono tablicę memoratywną poświęconą ofiarom obławy. Prywatną tablicę, upamiętniającą swą rodzinę, ks. Wysocki umieścił przy domu rodzinnym w Białej Wodzie. Stowarzyszenie blisko współpracuje z niezależnymi historykami ze Stowarzyszenia „Memoriał”, szczególnie z Nikitą Pietrowem, autorem książki „Psy Stalina”, w której zostały opublikowane m.in. dokumenty związane z Obławą Augustowską, przekazane wcześniej IPN. Związek organizuje też uroczystości religijno-patriotyczne połączone z koncertami muzyki i poezji, m.in. w Augustowie, Sejnach i Suwałkach (Misterium Pamięci Ofiar Obławy Augustowskiej).

Wśród osób związanych z upamiętnieniem obławy jest grupa skupionych wokół augustowskiego Stowarzyszenia Poszukiwań Miejsc Walki i Martyrologii oraz Mogił Wojennych „Leśni”. W 2013 r. przeprowadziło ono kompleksowe badania archeologiczne nad jeziorem Brożane. Ekipa archeologów pletwonurków z Uniwersytetu Warszawskiego wraz z wolontariuszami wydobyła z jeziora i terenów przybrzeżnych m.in. amunicję. Członkowie stowarzyszenia na czele z Prezesem Tomaszem Kielczewskim, koordynatorem edukacyjnego Szlaku Orła Białego, zrealizowanego w Puszczy Augustowskiej, podejmują zarówno upamiętnienie ofiar Obławy Augustowskiej, jak i żołnierzy AK oraz uczestników powstania styczniowego, proponując poznawanie historii walk o wolność Polski w XIX i XX w. poprzez wędrówki po puszczy. Także inne stowarzyszenia (np. ŚZŻAK), starostwa powiatowe, burmistrzowie, wójtowie, proboszczowie parafii, pracownicy Lasów Państwowych oraz dyrektorzy szkół w rozmaity sposób pamiętają o ofiarach Obławy Augustowskiej, uczestnicząc w dorocznych obchodach rocznic narodowych przy tablicach memoratywnych. W tym miejscu warto wspomnieć o inicjatywie Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku Ryszarda Ziemblickiego. Wraz z Komendantem Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej Andrzejem Rytwińskim wydali album „Pro Patria. Miejsca pamięci narodowej w Puszczy Augustowskiej.”

Godne odnotowania jest też nadanie imienia Ofiar Obławy Augustowskiej pierwszej w Polsce szkole – gimnazjum w Gibach. Stało się to możliwe dzięki

kilkuletnim staraniom dyrektora Katarzyny Milewskiej i nauczycielki Wieńczysławy Świątkiewicz-Luto, będącej jednocześnie koordynatorką projektów związanych z pamięcią o ofiarach obławy. W dniu 25 czerwca 2015 r. odbyła się uroczystość nadania imienia i poświęcenia sztandaru. Oprócz nowej nazwy szkoła przyjęła też nowe motto: „Wspomnienia o Was nie zgasną nigdy, a wieść o Was przekażemy przyszłym pokoleniom. Pokój Waszym Cieniom”.

Ukoronowaniem starań o przywrócenie pamięci ofiarom Obławy Augustowskiej było przyjęcie przez Sejm i Senat RP w lipcu 2015 r. uchwały o ustanowieniu dnia 12 lipca Dniem Pamięci o Ofiarach Obławy Augustowskiej. Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka, który zginął 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, napisał: „Zbrodnia Katyńska jest nadal jednym z kluczowych punktów współczesnej polskiej tożsamości historycznej – pamięć o niej w czasach dyktatury komunistycznej pomagała tę tożsamość podtrzymywać przeciwko wszechobecnemu kłamstwu. Pamięć o niej obecnie służy budowaniu społecznego przekonania, iż służba Ojczyźnie ma niekiedy swoją wielką cenę, zaś obowiązkiem państwa jest pamiętać o tych, którzy w imię tej służby oddali życie”. Przytaczamy tu jego słowa, bowiem Obława Augustowska, zwana „małym Katyniem” ma wiele wspólnych znamion sowieckiej zbrodni, owianej tajemnicą i ukrytej, jak niegdyś Zbrodnia Katyńska.

Instytut nie ustaje w poszukiwaniach ofiar i miejsc ich wiecznego spoczynku i pamięta, oddając hołd w 75. rocznicę tragedii.



Otwarcie wystawy „Zaginieni w Obławie Augustowskiej”, Augustów, lipiec 2005 r. (Zbiory IPN)



Uroczystość wręczenia nagrody Kustosz Pamięci Narodowej Obywatelskiemu
Komitetowi Poszukiwań Mieszkańców Suwalszczyzny Zaginionych w Lipcu 1945 r., Warszawa, 19 czerwca 2007 r.
Od lewej członkowie Komitetu: Jan Krzywosz, Piotr Bajer, Alicja Maciejowska, Mirosław Basiewicz, Stanisław
Kowalczyk oraz ś.p. Janusz Kurtyka Prezes IPN, przewodniczący Kapituły nagrody.

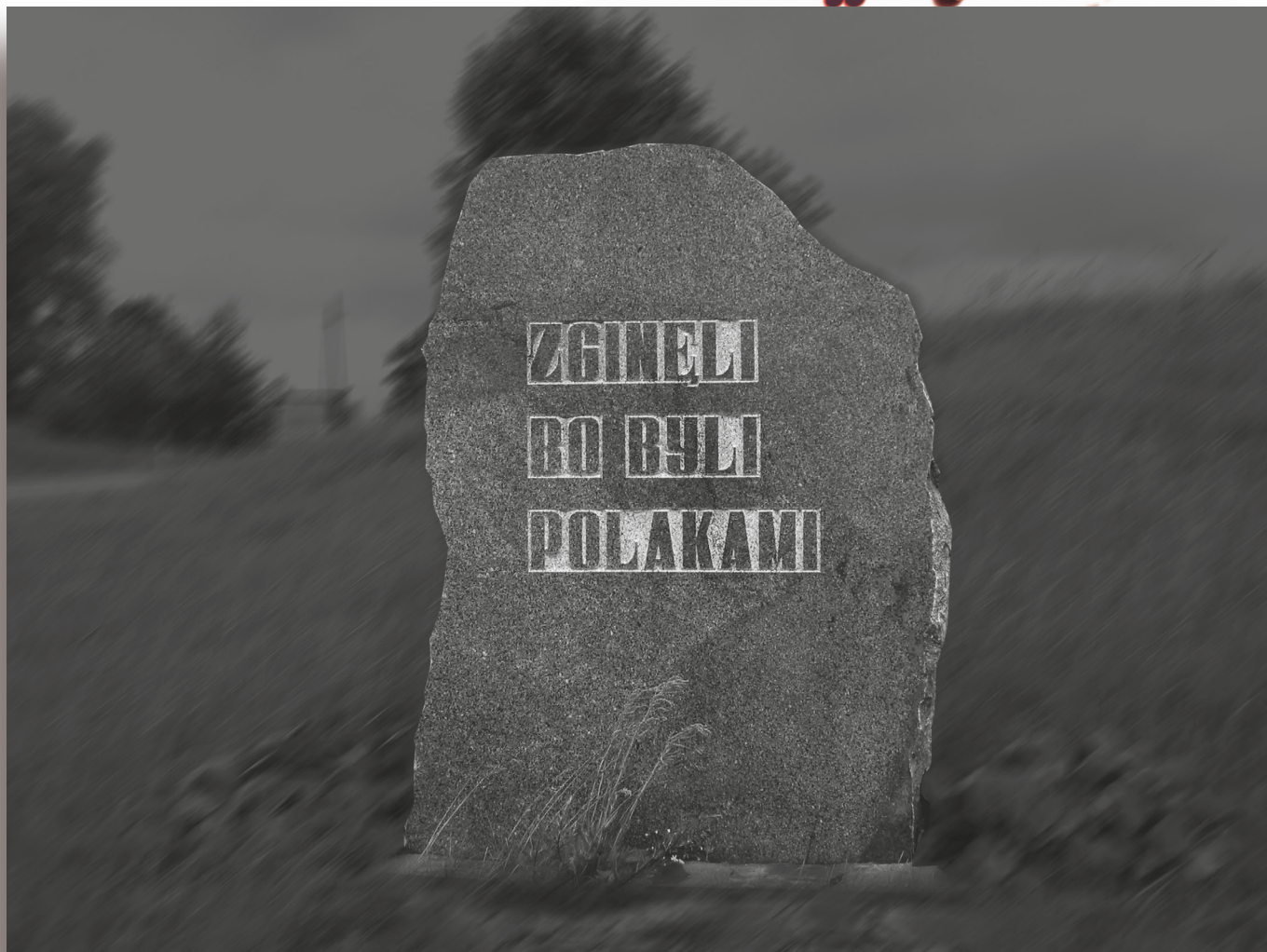
НИКИТА ПЕТРОВ

ИСТОРИЯ
СТАЛИНИЗМА

ПО СЦЕНАРИЮ СТАЛИНА:

РОЛЬ ОРГАНОВ
НКВД-МГБ СССР
В СОВЕТИЗАЦИИ
СТРАН ЦЕНТРАЛЬНОЙ
И ВОСТОЧНОЙ ЕВРОПЫ
1945-1953 гг.

Okladka książki Nikity Pietrowa
„Nowy ład Stalina: sowietyzacja
Europy 1945-1953”, okładka wy-
dania oryginalnego. (Zbiory IPN)



Głaz pamiątkowy w Gibach poświęcony ofiarom Obławy Augustowskiej. (Zbiory IPN)

Marta Chmieleńska

Ścieżka edukacyjna „Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej”

O Obławie Augustowskiej napisano prace naukowe, poruszano ten temat na konferencjach i w czasie wykładów. Powstała wystawa i teka edukacyjna, w Augustowie odsłonięto wspinały pomnik, a na wzgórzu w Gibach o zaginionych ofiarach przypomina las krzyży. Jednak to wszystko, to wciąż zbyt mało, by dotrzeć do szerokiego grona Polaków. Odpowiadając zatem na różnorodne oczekiwania odbiorców, białostocki Oddział Instytutu Pamięi Narodowej we współpracy z Regionalną Dyрекcją Lasów Państwowych w Białymstoku przygotował ścieżkę edukacyjną opowiadającą o wydarzeniach z lipca 1945 r. Od dwóch lat organizowany jest także rajd rowerowy, którego trasa biegnie wspomnianą ścieżką.

Historia mniej naukowo

Wiele osób interesujących się historią pragnie poznawać ciekawe miejsca i ważne wydarzenia w mniej naukowy sposób. I do takich odbiorców skierowana jest ścieżka edukacyjna „Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej”. Trasa wiedzie przez lasy Nadleśnictwa Pomorze. Możemy pokonać ją pieszo, rowerem lub częściowo samochodem – pewien odcinek jest niedostępny dla osób poruszających się pojazdami innymi niż rowery.

Ścieżka edukacyjna powstała na trasie, którą prawdopodobnie wieziono aresztowanych Polaków w ich ostatnią drogę. Historię tych wydarzeń poznajemy już w Gibach, przy pomniku ofiar aresztowanych przez NKWD, na tzw. „Golgocie Wschodu”. W tym miejscu znajduje się pierwsza tablica informacyjna. Kolejne punkty to między innymi tablica w uroczysku Wielki Bór, gdzie odkryte w 1987 r. szczątki ludzkie dały chwilową nadzieję na odnalezienie zaginionych i kolejna nieopodal Jeziora Brożane – miejsca bitwy, którą stoczyli żołnierze polskiego podziemia niepodległościowego z Armią Czerwoną. Na każdej tablicy znajduje się mapa z całą trasą ścieżki z zaznaczonym miejscem, w którym aktualnie się znajdujemy.

Elementem uzupełniającym jest wydana przez Lasy Państwowe mapka Nadleśnictwa Pomorze z zaznaczoną ścieżką oraz atrakcjami przyrodniczymi. Możemy w ten sposób połączyć poznawanie przeszłości z podziwianiem piękna polskiej natury. Dla zainteresowanych tematem osób, które będą chciały poznać więcej szczegółów na temat Obławy Augustowskiej, proponujemy portal tematyczny Instytutu Pamięi Narodowej – www.oblawaaugustowska.pl. Odnośniki do strony znajdują się także na każdej planszy umieszczonej na trasie.

Ogółem ścieżka ma długość około 23 km, w pięciu punktach na trasie umieszczone są tablice informacyjne opowiadające historię Obławy Augustowskiej i mijanych miejsc.

A może rowerem?

Turystyka rowerowa staje się coraz bardziej popularna wśród Polaków i to właśnie dla miłośników dwóch kółek białostocki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej organizuje raz w roku rajd. Odbywa się on w drugiej połowie lipca, a zapisy są ogłaszane na stronie internetowej www.bialystok.ipn.gov.pl. Udział w rajdzie jest bezpłatny, uczestnicy muszą jedynie dotrzeć do punktu startowego w Gibach. Trasa, mimo swej długości, nie należy do najtrudniejszych. Droga prowadzi leśnymi traktami, wśród

urokliwych lasów Nadleśnictwa Pomorze. Rajd połączony jest z krótkimi wykładami przy każdym przystanku, a zdobyta wiedza przydaje się uczestnikom w kończącym rajd teście wiedzy o Obławie Augustowskiej.

Oczywiście trasę tę można pokonywać indywidualnie w dogodnym terminie, warto przy tym pamiętać, żeby w punkcie informacyjnym w siedzibie Nadleśnictwa Pomorze zaopatrzyć się w materiały informacyjne, jak choćby mapkę z zaznaczoną ścieżką oraz atrakcjami przyrodniczymi.



Uczestnicy II Rajdu Rowerowego Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej – Giby, 20 lipca 2019 r. (Zbiory IPN)



Uczestnicy II Rajdu Rowerowego Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej – 20 lipca 2019 r. (Zbiory IPN)



Uczestnicy II Rajdu Rowerowego Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej – 20 lipca 2019 r. (Zbiory IPN)



Uczestnicy II Rajdu Rowerowego Śladami Ofiar Obławy Augustowskiej – 20 lipca 2019 r. (Zbiory IPN)

Wybrana bibliografia

Źródła publikowane:

Białostoczczyzna w dokumentach podziemia i oficjalnych władz, oprac. Jerzy Kułak, Warszawa 1998 (Dokumenty do Dziejów PRL; z. 10).

Oblawa augustowska – lipiec 1945 r.: wybór źródeł, red. Jan Jerzy Milewski, Anna Pyżewska, Białystok 2010.

Początki działalności Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Augustowie i jego udział w obławie lipcowej 1945 r.: wybór dokumentów [w:] „Studia Podlaskie” 2005, t. XV.

Publikacje książkowe:

W hołdzie ofiarom obławy augustowskiej z lipca 1945 roku, red. zbiorowa., Augustów 2016.

Kaczorowska T. *Oblawa augustowska*, Warszawa 2015.

Krajewski K., Łabuszewski T., *Białostocki Okręg AK-AKO: VII 1944–VIII 1945 r.*, Warszawa 1997.

Lista ofiar obławy augustowskiej, red. Ewa Rogalewska, Białystok 2016.

Maciejowska A., *Przerwane życiorysy: obława augustowska – lipiec 1945 r.*, Białystok 2010.

Miotła Stalina. Polska Północno-Wschodnia i jej pogranicze w czasie obławy augustowskiej w 1945 roku, red. Łukasz Adamski, Grzegorz Hryciuk,

Grzegorz Motyka, Warszawa 2019.

Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego, red. Jerzy Antoniewicz, Białystok 1967.

Motyka G., *Na białych Polaków obława: wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014.

Nowe zniewolenie: obława augustowska: lipiec 1945/Another captivity: the Augustów Roundup. July 1945, red. Ewa Rogalewska, Białystok 2016.

Parafianowicz R., *Podziemie niepodległościowe na Suwalszczyźnie*, Warszawa 2015.

Pietrow N., *Psy Stalina*, Warszawa 2012.

Pietrow N., *Nowy ład Stalina: sowietyzacja Europy 1945–1953*, Warszawa 2012.

Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956., red. Sławomir Poleszak, Warszawa–Lublin 2008.

Radziwonowicz T., Bojaryn-Kazberuk B., *Oblawa augustowska 1945. Okoliczności i ofiary w dokumentach archiwalnych*, Suwałki 2017.

Sowieci, a polskie podziemie 1943–1946: wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji, red. Łukasz Adamski, Grzegorz Hryciuk, Grzegorz Motyka, Warszawa 2017.

Zabłocki A., *Urząd Bezpieczeństwa w Suwałkach (1944–1956)*, Warszawa 2016.